



## I Ogólnopolski Złoty Złot Kompatantów Hutników

Z całej Polski, ze wszystkich hut przybyli do naszego Kombinatu w czwartek 30 sierpnia kombatan-ci, aby wziąć udział w pierwszym ogólnohutniczym spotkaniu zbliżeniowym. Wymowy temu wydarzeniu nadaje fakt, że odbywa się ono w przeddzień obchodów 40 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę i rozpoczęcia drugiej Wojny Światowej, a jednocześnie w 35-lecie Polski Ludowej i 30-lecie rozpoczęcia

budowy Nowej Huty. Złoty Złot Kompatantów, któremu patronuje Zarząd Główny Związku Zawodowego Hutników połączony został z uroczystym otwarciem przebudowanego i wzbogaconego w ekspozycje Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników Kombinatu HiL oraz „Klubu Kombatan-ta”. Hutnicy-Zbliżeniowcy bardzo serdecznie powitali swych gości, m. in. członka KC, I sekretarza KF PZPR HiL Józefa Ludowej i 30-lecie rozpoczęcia

(Dalszy ciąg na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA  
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# GTŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 35 (1183)

31. VIII. — 6. IX. 1979 r.

Cena 1 zł

NINA STYKA

Na 30-lecie naszej Dzielnicy

## NOWA HUTA

Z tobą złączona  
jestem na co dzień  
Z tobą moje myśli  
moje serce

I wszyscy  
którzy tu przechodzą  
sycą się twoim pięknem

W zwyczajnych słowach  
zwykłe dni  
oddychają słońcem  
i zielenią  
ulic przestrzeni płyną

aż trudno wypowiedzieć  
jak bardzo jesteś  
bliska mi

Twój urok objaśnić  
to szczęście  
czające się wszędzie  
co krok

Te słowa  
przyjmij ode mnie  
w twoje XXX-lecie

Otwieram przed tobą  
moje strofy

że ruda na stal się topi  
gdy praca pot i popiół

i ogień i żar iskry  
A kominy  
jakby niechcący

jakby nie pył  
a ożywczy powiew  
twojej urody jak pełna kłosa  
świeżość źródłanej wody

I zapal  
ciągle w nas rośnie  
rozkwit kłosa konwalii  
naręczęm bzu róż nasturcji  
wzruszenie myślom daje  
i Kombinatem szumi

wokół spiętrzone wieżowce  
w kolorach tęczy nasiąkłe  
strojne w skrzydlate pnąca  
dumnie wznoszą się w słońcu

Najmilsze czasu sumienie  
twoja wytrwałość przekona  
z krakowskich dzielnic  
najmłodsza  
wzniesiona na naszych ramionach.

## 400 tys. zł dla Krakowa — od młodzieży Kombinatu



We środę, 29 sierpnia br. przedstawiciele Zarządu Fabrycznego ZSMP w Kombinacie HiL przekazali na ręce zast. członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KK PZPR tow. Kazimierza Barcikowskiego kwotę 400 tys. złotych wraz z następującym pismem:

My, młodzi pracownicy Kombinatu Huta im. Lenina — mieszkańcy naszego pięknego Krakowa, czujemy się również odpowiedzialni za odnowę zabytków.

W czynie społecznym przy zbiorce złomu wygospodarowaliśmy kwotę 400.000 złotych.

Pragniemy na Wasze ręce przekazać ten dar, jako skromny wkład hutniczej młodzieży w dzieło drogie wszystkim Polakom.

W tej chwili tym pieniężnym wkładem, a potem naszą bezpośrednią pracą przyczynimy się do ratowania bezcennych skarbów kultury narodowej.

Dokumentujemy nierozłączną więź najmłodszej dzielnicy ze starym Krakowem, nasz patriotyzm i szacunek dla historycznych wartości kultury polskiej.

Przewodniczący  
Zarządu Fabrycznego ZSMP  
Kombinatu Huta im. Lenina  
KAZIMIERZ MINIUR

## opinie

„Jeśli ojczyzna jest pierwszym  
słowem Polaka, to wolność jest  
drugim”.  
H. Heine

Czterdzieści lat, to szmat czasu w życiu człowieka. To czas, gdy jedno pokolenie osiąga wiek średni, a drugie już wchodzi w dorosłe życie. 1 września 1939 roku jest już historią dla młodzieży szkolnej, ba, akademickiej również. Równocześnie jest czymś niesłychanie bliskim dla tych, którzy tę datę pamiętają z autopsji. Wydaje się, że było to tak niedawno.

W rozmowach z ludźmi młodymi, przebiega jakiś dziwny żal z ich strony. Zauważa, że oni sami nie przeżyli tych dramatycznych chwil, które ich zdaniem stanowią o pełni życia.

— Wy mieliście ciekawe lata — mówią. — Walczyliście o coś, coś się w waszym życiu działo, mieliście okazję do wykazania bohaterstwa, poświęcenia. A my, co?

Często właśnie ludzie młodzi rozpatrują wojnę z punktu widzenia „pełni życia”, wielkiej przygody, czegoś wielkiego, wzniosłego, co było naszym udziałem, a czego na własne oczy zobaczyć nie mogli. Chcieliby również mieć tak „wspaniałe” wspomnienia, jakie słyszą od swych ojców i matek, od kombatan-

tów walczących kiedyś na wszystkich frontach Europy, i nie tylko Europy.

Ale są i tacy, których ta „nasza wojna” nie nie obchodzi. Mają własne życie, w innych warunkach zostali wychowani. Filmy o wojnie oglądają jako coś, co ich absolutnie nie dotyczy, chociaż interesuje, ciekawia, fascynuje.

1 września kojarzy się nam nie tylko z napaścią niemieckich faszystów na Polskę, ale także z ogromnym bohaterstwem Polaków. Właśnie oni pierwsi stawili czoła uzbrojonemu po zęby na-

zwłaszcza ich pokonywania. I zawsze, we wszelkich dyskusjach, także z udziałem młodzieży, dochodzimy do wniosku, że zachowaliby się w obliczu zagrożenia zupełnie tak samo, jak ich ojcowie. Dlatego właśnie, że są Polakami, którzy hasła wolności od wieków wypisywali na swych sztandarach.

Może nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że to właśnie wojenny wysiłek starszego pokolenia, jego trud i przelana krew, zrodziły ojczyznę wolną, sprawiedliwą, w jakiej dziś żyją. Bo jak-

## Czterdziestolecie

pastnikowi. Rozstawili swój kraj, swój naród, o którym do tej pory nie wszyscy w świecie słyszeli. Tragizm, ale i chluba karta z naszej historii, historii, która i w latach wcześniejszych różnymi ustana nie była.

Henryk Sienkiewicz powiedział kiedyś, że „krwi nie szkoda, byle nie szła na marne”. Gorzkie, piękne i mądre to słowa. Wolność dla Polaków, walka o niepodległość i sprawiedliwość — zawsze były na ustach naszego narodu, a nade wszystko w jego czynach.

Niejednokrotnie zastanawiamy się nad tym, czy obecnie żyjący młodzi ludzie potrafiliby się zdobyć na taki zryw, bohaterstwo, poświęcenie, w obronie ojczyzny? Wydaje się nam bowiem, że są oni wygodni, że nie lubią przeszkód, a

śpiewamy w piosence, „wolność krzyżami się mierzy”. I to jest prawda. Dlatego tak uroczysto obchodzimy każdego roku rocznicę wybuchu II wojny światowej, której efekt końcowy, położony kres naszej dawnej słabości. Odsunął od nas wojnę na wiele, wiele lat, może na zawsze? Nie mieliśmy jeszcze tak długiego okresu pokoju. Już 34 lata w nim żyjemy, dzięki wysiłkom ludzi, którzy wiedzą, co kosztował wojenny znaczący dla ludzkości. To właśnie warto sobie uświadomić, gdy 1 września o poludnie usłyszemy syreny i gdy wszelki ruch w naszym kraju na małą chwilę ustanie. Pomyślmy wtedy o tych, którzy dla nas walczyli, oddali życie, by mogło ono rozkwitnąć na nowo w Wolnej Ojczyźnie. (eta)

## DOWÓDZTWO 2. PUŁKU LOTNICTWA MYŚLIWSKIEGO „KRAKÓW”

Drodzy Towarzysze!

Z okazji 35 rocznicy utworzenia Waszej jednostki składamy Wam — w imieniu załogi Kombinatu Huta im. Lenina — serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia!

Wasz pełen chwały szlak bojowy w walce z faszystowskim najeźdźcą a następnie ofiarą służby na straży polskiego nieba oraz pokoju i bezpieczeństwa granic są znane krakowskim hutnikom.

Dzięki Waszym wysokim kwalifikacjom i mistrzostwu, możemy w poczynku bezpieczeństwa realizować zadania wytyczone przez Partię i Rząd! Wyrażamy Wam za to naszą wdzięczność i słowa uznania.

Pragniemy Was zapewnić, że wysoko sobie cenimy więzy przyjaźni i współpracy, łączące już od lat Waszą jednostkę lotniczą z załogą Kombinatu. Jednej bowiem służymy sprawie — jest nią ludowa i rozwój naszej Ojczyzny, Polski Socjalistycznej!

W dniach jubileuszu i święta naszego ludowego lotnictwa i Waszej jednostki przyjmijcie Drodzy Towarzysze — żołnierze, oficerowie, podoficerowie 2 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraków” — nasze najserdeczniejsze, hutnicze życzenia!

Życzymy Wam wielu dalszych sukcesów i osiągnięć w trudnej i odpowiedzialnej służbie, która nieustannie i z pełnym zaangażowaniem pełnicie oraz zdrowia i wszelkiej pomyślności — dla Was i Waszych najbliższych!

Członek KC PZPR  
I Sekretarz KF PZPR  
JOZEF NOWOTNY

Dyrektor Naczelny  
Kombinatu Huta im. Lenina  
EUGENIUSZ PUSTOWKA

Przewodniczący  
ZF ZSMP Kombinatu HiL  
KAZIMIERZ MINIUR

Przewodniczący  
Związku Rody Kombinatu  
EDWARD CISOWSKI

Kraków, dnia 25 sierpnia 1979 roku

## Zebranie o świcie

Z ŻYCIA  
PARTII

Była godzina 5.30 kiedy w wypełnionym po brzegi autobusie wyruszyliśmy spod głównej bramy Kombinatu na Wielkie Piece. Bowiem parę minut po godzinie szóstej miało rozpocząć się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Oddziałowej Organizacji Partyjnej Brygady nr 1.

W małej świetlicy wydzielonej zebrano się już paru towarzyszy. W pokoju sekretarza Cichonia był także sekretarz Nowotny i Schwabenthan oraz kilku innych działaczy. Oczekiwano na przyjazd i sekretarza Komitetu Krakowskiego tow. Barcikowskiego, który jest członkiem tej organizacji. Z parominutowym opóźnieniem zaczęło się zebranie. Jeszcze nigdy tak wcześnie rano nie uczestniczyłem w zebraniu i to przecież nie nadzwyczajnym ale statutowym, choć zdarzyło mi się przed laty, że zebranie przebiegało się do godzin rannych. Przeglądałem się uczestnikom sądząc, że będą zbyt zmęczeni, wyglądali świeżo jak ci, którzy śpią w łóżkach. Jednak

po godzinie siedzenia nocne zmęczenie zaczęło wychodzić na twarze niektórych. To dało się zauważyć również po nerwowym sięganiu po papierosa, mające ratować ich przed zmęczeniem. Poruszano jednak zbyt ważne sprawy założeń, mające ratować ich przed zmęczeniem. Poruszano jednak zbyt ważne sprawy założeń, mające ratować ich przed zmęczeniem.

Po złożeniu sprawozdania przez tow. Władysława Orla z prawie dwuletniej działalności OOP, dość bogatej w wydarzenia, dokonania jak i rozwój ilościowy organizacji, przystąpiono do dyskusji. Jak na tak wczesną porę dyskusja była naprawdę interesująca. Dyskutanci, jak na towarzyszy partyjnych przystało, mówili szczerze o palących problemach wydzielu, załogi, poruszali te sprawy, które ich bolały w trosce o przyszłość huty. Wiele z nich przecież to jubilei dwudziestopięcioletniej pracy na Wielkich Piecach jak: Józef Kuś, Eugeniusz Czyż, Stanisław Jaros, Jan Kotwica, Jan Węgrzynowski. Mówili więc o kłopotach na naszym rynku, o braku zaopatrzenia szczególnie w mięso, o problemach wsadowych, remontowych, energetycznych.

Z wielką troską mówiono o stanie urządzeń technicznych; niektóre z nich mają już po 25 lat i nadają się już tylko do wymiany. Mówiono o poważnych brakach ludzi w obładach, ale i o zbyt wielkim przeciążeniu załogi.

Założa Wielkich Pieców, znana była zawsze ze swojej ofiarności i obowiązkowości w wykonywaniu planów produkcyjnych, zdając sobie zawsze sprawę, że od jej wyników zależy praca całej huty. Z tym większym niepokojem mówiono o kłopotach z wykonywaniem aktualnych planów produkcyjnych. Obecna sytuacja, zwiędła się dyskutanci, spędza im sen z oczu. Nie mogą się pogodzić, iż plany produkcyjne ustala się na miarę potrzeb, a nie możliwości produkcyjnych, iż tych spraw nie konsultuje się do końca z nimi. O potrzebie obniżki wieku emerytalnego wielkopiecowników sygnalizował m. in. tow. Kuś, o złe układającej się współpracy z kolejarzami tow. Węgrzynowski, o kłopotach z adaptacją młodych jak i autorytecie członka partii — tow. Chylek. W dyskusji zabrał także głos zastępca kierownika Zakładu Wielkopiecowego tow. Łuczynski, który zaprezentował uczestnikom zebrania to co aktualnie robi zakład w usuwaniu tych wszy-

stkich braków, jakie podejmuje przedsięwzięcia zmierzające do polepszenia warunków pracy załogi.

Zabierając głos w dyskusji tow. Barcikowski mówił szczerze o aktualnej sytuacji w jakiej się znajdujemy. Przede wszystkim wyraził wielkie uznanie i podziękowanie wielkopiecownikom jak i całej załodze Kombinatu za ich dotychczasową pracę. Mówił o spiętrzeniu trudności, z którymi my wszyscy musimy się uporać, bo nikt tego za nas nie zrobi. A jedynym wyjściem z tej sytuacji może być tylko poprawienie jakości produkcji i zwiększenie jej ilości.

W swoim wystąpieniu poruszył także towarzyszy Barcikowski dyskutowane na zebraniu problemy ostatniej regulacji płac w hutnictwie. I choć, jak stwierdził, nie wszystkim to zadawała, to przecież trzeba docenić fakt, iż aktualnie w trudnej sytuacji podjęto tak doniosłą decyzję o wydatkowaniu poważnej kwoty na te cele. Tow. Barcikowski odpowiadał również na pytania dotyczące aktualnych problemów gospodarczych huty, miasta i kraju.

Po dyskusji dokonano wyborów nowej Egzekutywy OOP. Pierwszym sekretarzem został wybrany tow. Zbigniew Tymowicz. Kiedy zakończyło się zebranie była już godzina 8.30. Pozostało jeszcze pół godziny czekania na kursowy autobus, by skoczyć do domu i przespąć się po nocnej zmianie.

## Dziękujemy ZA PRACĘ

**Zofia Basta** — zatrudniona na stanowisku kierownika stołówki w Wydziale Żywności Zbiorowego; w Kombinacie pracowała od 1966 roku.

**Mgr Stanisław Bierzynski** — zatrudniony na stanowisku kierownika zespołu w Dziale Organizacji i Kontroli, długoletni działacz społeczny w Zarządzie PKZP, jubilat 40-letniej, ofiarnej pracy zawodowej, wyróżniony odznaką „Zasłużony Pracownik HiL”; w Kombinacie pracował od 1954 roku, ofiarnej pracy zawodowej, wyróżniony odznaką „Budowniczy Nowej Huty” i „Zasłużony Pracownik HiL”; w Kombinacie urządzeń smarowniczych Walcowni Drobnych Profili i Drutu, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi; w Kombinacie pracował od 1962 roku.

**Marian Breitmayer** — zatrudniony na stanowisku starszy rozrządcy produkcji w Zakładzie Transportu, jubilat 25-letniej pracy zawodowej; w Kombinacie pracował od 1953 roku.

**Emilian Biernacki** — zatrudniony na stanowisku elektryka utrzymania ruchu w Siłowni, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy zawodowej; w Kombinacie pracował od 1954 roku.

**Henryk Biesaga** — zatrudniony na stanowisku I ślusarza **Zygmunt Budzeń** — zatrudniony na stanowisku grupowego składu surowców w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, wyróżniony „Odznaką Grunwaldu”; w Kombinacie pracował od 1965 roku.

**Zygmunt Ciechański** — zatrudniony na stanowisku mistrza utrzymania ruchu w Zakładzie Koksochemicznym, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, wyróżniony Złotą i Srebrną Odznaką „Pracownik Pracy Socjalistycznej” i odznaką „Brygady Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie pracował od 1954 roku.

W ostatnich tygodniach zakończyli długoletnią pracę w Kombinacie:

**Antoni Ciupek** — zatrudniony na stanowisku I ślusarza w Zakładzie Koksochemicznym, jubilat 45-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, w Kombinacie pracował od 1954 roku.

**Józef Durmala** — zatrudniony na stanowisku I ślusarza remontowego obrabiarek w Zakładzie Mechaniczno-Odlęwniczym; w Kombinacie pracował od 1961 roku.

**Józef Fiolek** — zatrudniony na stanowisku I ślusarza remontowego w Oddziale Remontów Zakładu i Usług Socjalnych, jubilat 25-letniej, nienaganniej pracy zawodowej; w Kombinacie pracował od 1956 roku.

**Antoni Godziszewski** — zatrudniony na stanowisku I modelarza w Zakładzie Mechaniczno-Odlęwniczym, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy zawodowej; w Kombinacie pracował od 1951 roku.

**Anna Goracka** — zatrudniona na stanowisku operatora taśmowego w Zakładzie Surowcowym; w Kombinacie pracowała od 1967 roku.

**Eugenia Górka** — zatrudniona na stanowisku II operatora urządzeń produkcyjnych w Wydziale Rur; w Kombinacie pracowała od 1962 roku.

**Leon Grodzki** — zatrudniony na stanowisku II operatora urządzeń w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej; w Kombinacie pracował od 1964 roku.

**Władysław Grymek** — zatrudniony na stanowisku starszego wsadowego w Zakładzie Mechaniczno-Odlęwniczym, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, wyróżniony odznaką „Budowniczy Huty im. Lenina”; w Kombinacie pracował od 1966 roku.

**Michał Grzybek** — zatrudniony na stanowisku monter-operatora sprzętu ciężkiego w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, członek PZPR, wyróżniony odznaką „Pracownik Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie pracował od 1962 roku.

**Koleżanki i Kolegów**, którzy zakończyli pracę zawodową, żegnają towarzysze wspólnej pracy oraz kolektyny społeczno-gospodarcze macierzystych jednostek, przekazując im serdeczne podziękowania i życzenia!

W imieniu całej załogi żegna Was kolektyw kierowniczy Kombinatu, składając gorące podziękowania za wieloletni trud i wysiłek dla dobra naszej Ojczyzny i najlepsze życzenia wielu lat zdrowia i pomyślności!

ICH

(Dalszy ciąg ze str. 1)

**zefa Nowotnego**, przewodniczącego ZG ZZH, posła **Antoniego Setę**, wiceprzewodniczącego ZW ZBoWiD w Krakowie prof. **Zygmunta Kaweckiego**, wiceprzewodniczącego ZW ZBoWiD w Krakowie **Józefa Gajewicza**, zast. Naczelnika Dzielnicy **Władysława Gofrona** oraz kierownictwo Kombinatu HiL na czele z przew. **ZRK Edwardem Cisowskim** i dyrektorem naczelnym **Eugeniuszem Puśtowską**. Gorąco powitali także zebrani konsula generalnego ZSRR w Krakowie, ministra **Iwana Korczmę**.

Po przecieciu wstęgi w drzwiach do nowych pomieszczeń klubowych rozpoczęło się uroczyste spotkanie. Otwierając je przewodniczący ZF ZBoWiD w Kombinacie HiL, poseł **Kazimierz Kuraś** nakroślił historię powstania i rozbudowy naszego kombatanckiego muzeum. Przekazał serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do tego dzieła, a szczególnie załozdzie HPR, KZBiZ, Biprostalu, kombatanom, którzy wnieśli duży wkład pracy społecznej,

## Złot Kombatanów

patronowi tj. ZG ZZH oraz kierownictwu huty. Następnie poseł Kuraś przedstawił działalność naszej hutniczej organizacji ZBoWiD podkreślając jej wkład w kształtowanie uczuć patriotycznych i w obywatelskie wychowanie młodzieży. Imponująco zabrzmiały liczby obrazujące ilość spotkań kombatanów z młodzieżą, ilość odbytych imprez, a także ilość gości, którzy przewieźli się przez sale muzeum i klubu.

Miłym akcentem spotkania były upominki przekazane zbawidowcom naszego Kombinatu od delegacji z zakładów hutniczych w całym kraju. Upominki te wzbogaciła nasza ekspozycja. Piękny kosz kwiatów wraz z pozdrowieniami i życzeniami otrzymali uczestnicy zlotu od załogi Zakładu nr 3 HPR.

Podczas spotkania nastąpiła dekoracja wyróżniających się w działalności społecznej osób. Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa

został wyróżniony **Józef Rożek**, Srebrną Odznaką — **Stanisław Zgórski**. Odznaką Budowniczy Nowej Huty zostali wyróżnieni **Bronisław Strzelec** i **Mieczysław Ślaby**.

W uznaniu wieloletniej popularyzacji działalności hutniczej organizacji ZBoWiD oraz przedstawiania sylwetek wyróżniających się kombatanów, odznaczona została także nasza redakcja. Otrzymała ona z rąk wiceprezesa ZW ZBoWiD w Krakowie prof. **Z. Kaweckiego Medal za Zasługi dla ZBoWiD**. To wyróżnienie bardzo wysoko sobie cenimy, będzie nas ono jeszcze bardziej mobilizować do dalszej bardzo ścisłej współpracy z organizacją ZBoWiD przy Kombinacie i z kombatanami!

Uczestnicy Zlotu zwiedzili następnie Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników HiL, zapoznali się z pracą Kombinatu, a wieczorem uczestniczyli w ognisku w ośrodku wczasowym w Rabcie Niżnej. Dziś w piątek — zakończenie Zlotu. Serdecznie naszymi gośćmi żegnamy: do zobaczenia!

## Z tradycji hutniczych

## RUDNIE I FRYSZERKI

W inwentarzu z 1806 roku tak opisują stan ówczesnej rudni czyli czegoś w rodzaju wielkiego pieca połączonego z martemem.

„Rudnia ta na ceglany podmurówaniu, w stopy murowane z balów tartych sosnowych zbudowana. Dach gontami pobity.

W środku stoi piec wielki, od fundamentu wzmurowany, kłami, ankrami żelaznymi ściśnięty. Po lewej stronie pieca są dwa miechy żelazne na warsztacie z drzewa sosnowego postawione, z wszelkimi do tychże potrzebami są opatrzone i do dymania zdolne. Takowe miechy ciągną się przez koło wodne na wale sosnowym z balów i tarcie bretnalnymi pozbijane.

Wale ten osadzony na 2 czapach żelaznych, odlewanych, dwunastu obręczami żelaznymi ściśnięty. Po prawej ręce jest winda drewniana do wyciągania surowców odlewających się.”

## CIKAWOSTKI Z 1864 ROKU

„We wsi Raciborowice (koło Krakowa) słynne z pomysłów mechanicznych wiośnian nazwiskiem Wilgus. Zbudował on zegar wieżowy w kościele w Raciborowicach — a wózek bez koni zjechał pewnego dnia do Krakowa.”

„Z Krakowa doniesiono, że regulację Wisły rozłożono na 20 lat. Specjalnie powołana komisja urzędników z Krakowa i Warszawy badała zasady rozwiązania regulacji Wisły i Sanu.”

„Od kilku lat dwóch piernikarzy warszawskich sprowadza miód z Ameryki, który mimo cła i transportu, jest tańszy od naszego (którego zresztą dostać trudno).”

„W Ameryce, w Bostonie została lekarzem panna Zakrzewska. Wykłada ona anatomię, robi dyssekcje itp.”

„Z Plocka do Kutna ma być przeprowadzona kolej konna.”

(Ze starych kalendarzy).

Natomiast tak opisuje się wygląd fryszkerki znajdującej się (jednej z wielu) w okolicach Zamocia.

„Na przyciesiach sosnowych, ściany w stopy z balów sosnowych zbudowana pod dachem gontowym pobitym. Do tej fryszkerki drzwi są duże, we dwie otwierające się na biegunach i kłach.”

Tamże jest piec do fryszowania surowcu, z samego naczynia składający się z jednej (dużej) blacha żelazna utrzymująca sklepienie pieca, drugiej u dołu, dwóch soch (stópów rosościwych podtrzymujących) po bokach.

Młot z kutego żelaza chodzi między dwoma słupami sosnowymi w dwóch buksach lanych. Młot ten ciągnie koło wodne na wale sosnowym. Jak pisał się w staropolskich dokumentach o rudni w Soli, którą rudnik Mołowski sprzedał Duraczowi: „Staw z groblą dobrą (musiał być przy rudni i fryszarce), w której miech z trąbą i stawidłami”. Zakłady te służyły w pierwszym rzędzie potrzebom rolnictwa lecz także produkowano tu maszyny i urządzenia dla... staropolskiego hutnictwa. (ag)

## PAMIĘCI POLEGŁYCH LOTNIKÓW

W związku ze Świętem Lotnictwa oraz 35 rocznicą powstania ludowych skrzydeł, odbyła się uroczystość złożenia kwiatów przy płycie pamiątkowej poświęconej pilotom, poległym w walkach podczas II wojny światowej.

W uroczystości wzięła udział VI Pomorska Dywizja wraz ze swym dowództwem, delegacją społeczeństwa Nowej Huty, przedstawiciele Klubu Seniorów Lotnictwa wraz z prezesem, uczestnicy II wojny światowej, piloci Dywizjonów 301, 302, 303 oraz przedstawiciele Aeroklubu Krakowskiego, a także pracownicy Muzeum Lotnictwa.

Po złożeniu wianek kwiatów, dyrektor Muzeum mgr Markowski nakreślił historię powstania lotnictwa polskiego oraz Muzeum Lotnictwa w Krakowie. Zwiedzono także Muzeum, po którym oprowadzał zebranych mgr Baranowski.

## 20 DNIÓWEK W DODATKOWYCH TURACH

Dyżurny ruchu z Zakładu Transportu z Wydz. Przewozów Kolejowych Wielkich Pieców **Czesław Kuciel** zobowiązał się przepracować 20 dniówek w dodatkowych turach. Jego żona **Jadwiga Kuciel** wagała z wydz. przewozów Stacji Surowcowej podjęła analogiczne zobowiązanie.

Czyn ten jest odpowiedzią jedną z pierwszych naszych pracowników na apel Biura Politycznego KC PZPR. Partyni i bezpartyjni pracownicy naszego kombinatu czynem uczczą zbliżający się VIII Zjazd Partii. (ag)

## ALARM — 1 WRZEŚNIA

W dniu 1 września br. o godz. 12.00 na czas jednej minuty będą uruchomione sygn. alarmowe, sygn. trakcji kolejowej i klaksony pojazdów samochodowych.

Tch dźwięk przypomni nam bolesną, 40. rocznicę agresji hitlerowskich Niemiec przeciwko Polsce. (JR)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 sierpnia 1979 r. zmarł nagle, przeżywszy 32 lata

**Edward Janus**

był długoletni pracownik Huty im. Lenina, aktywny ZMS i ZSMP, serdeczny Przyjaciel i Kolega.

Zonę, Sroćm, Mate i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

**ZARZĄD FABRYCZNY ZSMP KOMBINATU HiL oraz KOLEŻANKI i KOLEŻY**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 sierpnia 1979 r. zmarł w wieku 75 lat

**Eugeniusz Gletkier**

długoletni emerytowany pracownik JU — Inwestycji HiL.

Jego Rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu.

**POP, ROJU oraz KOLEŻANKI i KOLEŻY DZIAŁU INWESTYCJI**

## Krystynie Podsiadło

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Meza składamy

**KOLEKTYW KIEROWNICZY WALCOWNI ŚLABING oraz WSPÓŁPRACOWNICY**

## Ryszard Sławewski



Nie był tylko naszym dyrektorem, ale kimś znacznie więcej — serdecznym przyjacielem, doradcą i opiekunem. Znalizmy Go dobrze jeszcze w latach pięćdziesiątych, gdy jako zupełnie młody człowiek kierował nowohuckim Domem Harcerza. Już wtedy łączyły Go z naszą gazetą serdeczne więzy, pogłębione w późniejszym okresie, gdy kierował działalnością artystyczną w Domu Kultury HiL. Pamiętamy Go równie dobrze z czasów, gdy piastował odpowiedzialne funkcje w Komitecie Miejskim, a potem Wojewódzkim PZPR. Zawsze uczynny, przyjazny, gotowy do pomocy ludziom, którzy się do Niego zwracali.

Przez szereg ostatnich lat swego krótkiego życia był „naszym dyrektorem”, który mądrze, sprawiedliwie i dalekosiętnie kierował Krakowskim Wydawnictwem Prasowym. Nie jeden raz spotykaliśmy się z Nim, przedstawiając swe sprawy, które zawsze żywo Go interesowały. Nigdy nie odmawiał swej pomocy i rady, wypływającej nie tylko z racji zajmowanego stanowiska i ogromnego doświadczenia, ale po prostu ze zwykłej ludzkiej serdeczności, sympatii dla naszego pisma, dla Nowej Huty, z którą czuł się związany.

Władomość o Jego śmierci, przedwczesnej i nieubłaganej, zaskoczyła nas tak samo, jak naszych kolegów z prasy krakowskiej. Trudno uwierzyć w tę bolesną stratę człowieka, będącego dla nas tak bliskim, szczerym, oddanym Przyjacielem. Pamiętamy rozmowy z Nim, gdy z tak wielką troską mówił o przeciągającej się budowie ośrodka prasowego w Krakowie, gdy mówił o przyszłości krakowskiego dziennikarstwa a nade wszystko o ludziach w nim pracujących. Był bowiem dla nich nie dyrektorem z urzędu, ale ojcem, bratem, troszczącym się nawet o najdrobniejsze sprawy podległych sobie pracowników. Pozostawił po sobie żal i serdeczną pamięć w naszych sercach.

**M**ija 20 lat od momentu powstania załóżka hutniczej organizacji ZBoWiD, jaką było Koło ZBoWiD przy Kombinacie Huta im. Lenina. Zrzeszało początkowo 50 członków i było ogniskiem skupiającym coraz liczniejszą rzeszę kombatantów I i II Wojny Światowej. Byli wśród nich weterani powstań śląskich i wielkopolskich, żołnierze LWP, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Armii Radzieckiej, partyzanci GL, AL, AK, BCh, członkowie Resistance we Francji i ruchu oporu w Czechach i na Słowacji. Uczestnicy walk z bandami UPA i reakcyjnym podziemiem, jeńcy obozów hitlerowskich oraz więźniowie obozów koncentracyjnych, także nauczyciele, którzy prowadzili tajne nauczanie.

przestrzeni. W tej chwili posiadamy w naszym muzeum wiele mundurów na manekinach, począwszy od ekwipunku powstańca śląskiego, poprzez mundury z wojny obronnej z 1939 roku, oraz autentyczne mundury noszone przez żołnierzy I i II Armii LWP, mundury partyzanckie, harcerskie — członków Szarych Szeregów, strzelców spod Narwiku, żołnierzy spod Tobruku i spod Monte Cassino. Na ekspozycje składają się również mundury — żołnierzy Armii Czerwonej, pasiaki z obozów koncentracyjnych oraz mundury KBW.

**PODSTAWOWYM NASZYM ZADANIEM** jest oddziaływanie na społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież i załogę naszego Kombinatu, celem kształtowania patriotycznego światopoglądu i przekazania chlubnych tradycji oręża polskiego. W pracy swej stosujemy różne formy. Głównym jej kie-



kombatantów hutników z poborowymi i żołnierzami przechodzącymi do rezerwy. Akcje

rabskiej, przedstawiciele walczącego narodu Hiszpanii, Wietnamu i KRLD. Spotykaliśmy się z kombatantami z ZSRR i Jugosławii, Czechosłowacji i Rumunii oraz członkami organizacji antyfaszystowskich — bułgarskich, węgierskich i niemieckich. Odwiedziły nas delegacje związkowców brytyjskich, francuskich, austriackich i japońskich.

Niezależnie od stałej wystawy muzealnej, organizowaliśmy w naszym klubie wiele wystaw okolicznościowych, np. „50-lecie kraju Rad”, „30-lecie PPR”, „Udział Polaków w Rewolucji Październikowej”, „30-lecie LWP”. Na uwagę zasługują również wystawy zorganizowane przez nas w salonie TPSP w Nowej Hucie pod nazwą „Pamiętamy!” oraz „Walka, martyrologia, zwycięstwo”. Tylko te dwie wystawy obejrzało około 10 tys. osób oraz osiem delegacji zagranicznych.

Biorąc pod uwagę naszą działalność w muzeum Czynu Zbrojnego oraz osiągnięcia w wychowaniu patriotycznym młodzieży minister Oświaty i Wychowania na wniosek Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Krakowie nadał ZF ZBoWiD Kombinate HIL „Medal Komisji Edukacji Narodowej”. Otrzymał go także „Dyplom Uznania CRZZ”.

**SZCZEGÓLNA POMOC** w naszych działaniach wspierał

nas kolektyw kierowniczy Kombinatu HIL oraz kierownictwo HPR a także LOK, KOR, TPPR, PTTK. Serdeczną pomoc okazują nam również wszystkie zakłady, wydziały i rady zakładowe Kombinatu. Skuteczną propagandę naszych akcji uorawia na swoich łamach „Głos Nowej Huty”, „Biuletyn Informacyjny HIL”, sekunduje im w tym Rozgłośnia Zakładowa HIL. Jesteśmy za tę pomoc bardzo wdzięczni.

Podziękowania należą się również wydziałowi politycznemu Sztabu Generalnego WP, który okazał nam pomoc w realizacji naszych planów dotyczących zwłaszcza wyposażenia muzeum w ekspozycyjną broń.

**NASI TOWARZYSZE** zawsze realizowali hasło „Pierwsi w boju, przodujący w pracy zawodowej i społecznej”, troszczyli się o umacnianie patriotyzmu, kształtowanie twórczych zdolności młodego pokolenia. Oddział Fabryczny ZBoWiD HIL nadal będzie kontynuował szczytne cele, do których został powołany. Jednym z nich jest umacnianie w świadomości młodego pokolenia roli, jaką odegrali Polacy w walce o nową sprawiedliwą Polskę, o pokój i sprawiedliwość.

**KAZIMIERZ KURAS**  
prezes ZF ZBoWiD  
w Kombinacie HIL  
poseł na Sejm PRL

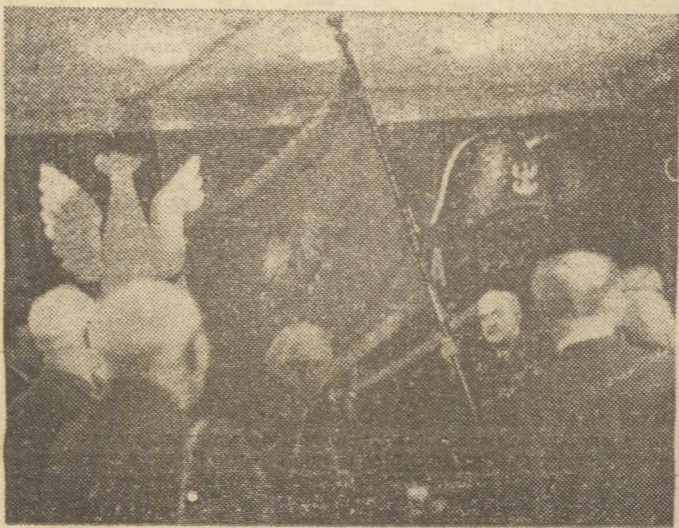
## DLA OJCZYZNY

runkiem są spotkania z młodzieżą szkolną, robotniczą, ZSMP, wojskową, ZHP i OHP. Obejmujemy nimi także uczestników kolonii, obozów letnich, wycieczek turystycznych. Do naszego klubu zapraszamy prelegentów, młodzież oprowadzają po muzeum b. więźniowie obozów koncentracyjnych, b. żołnierze walczący na wszystkich frontach II wojny. Na szczególną uwagę zasługuje podjęta przed siedmiu laty akcja spotkań z młodzieżą akademicką AGH, UJ, Politechniki Krakowskiej, AR i WSP, organizowana w porozumieniu z kierownictwami studiów wojskowych tych uczelni. Od sześciu lat organizowane są także spotkania

te prowadzimy wspólnie z Ligą Obrony Kraju i Klubem Oficerów Rezerwy HIL.

Poszukując nowych, atrakcyjnych form współpracy z młodzieżą od dziesięciu lat organizujemy wspólnie z MDK im. J. Korczaka konkursy piosenki żołnierskiej cieszące się ogromną popularnością wśród młodzieży Nowej Huty.

**W NASZYM KLUBIE** i muzeum gościliśmy bardzo wiele delegacji krajowych i zagranicznych. M. in. spotkaliśmy się z generałami radzieckimi, b. uczestnikami wojny ojczyźnianej i walk wyzwoleńczych na terenie Polski. Gościliśmy prezesa Stowarzyszenia Wolnych Francuzów, wicepremiera Republiki A-



**O**dpowiedź na pytanie — jaka jest opieka nad Zbawidowcami i inwalidami wojennymi oraz emerytami, powinni udzielić i ocenić sami zainteresowani. Moja wypowiedź może być oceniona jako zbyt skromna lub za mało chwalać Służbę Zdrowia. Chcę jednak obiektywnie jako członek ZBoWiD i Związku Inwalidów Wojennych i jako lekarz, ocenić w pierwszym rzędzie stan zdrowia naszych Zbawidowców, których jest w naszym Kole około 1100

Wiek naszych Towarzyszy waha się między 50 a 70-tym rokiem życia, ale główną grupę stanowią Zbawidowcy mający obecnie 55—65 lat. W okresie tym stan zdrowia jest już nadzarpnięty zębem czasu, a co dopiero mówić o ludziach, którym do normalnych dolegliwości związanych z wiekiem, nałożyły się cierpienia i schorzenia wynikłe z poniewierki żołnierskiej na różnych frontach, w partyzancie czy lat spędzonych w obozach koncentracyjnych lub jenieckich oraz konspiracji.

## Zdrowie — najważniejsze

Z dokumentacji lekarskiej PZOZ nr 2 przy Hucie im. Lenina wynika, że około 55 proc. Zbawidowców pracujących w Kombinacie ma dolegliwości, popularnie mówiąc, typu reumatyczno-neurologicznego. Duży odsetek, bo około 46 proc. cierpi w mniejszym lub większym stopniu na zespoły nerwowe. Nadciśnienie tętnicze przeważnie z powikłaniami ma 30 proc. naszych Towarzyszy a chorobę wrzodową przewodu pokarmowego i choroby układu oddechowego około 10 proc. Poza tym w mniejszym procencie występują schorzenia układu naczyniowego.

Towarzysze z tymi utrwalonymi schorzeniami korzystają głównie z usług lekarzy w Przychodni Specjalistycznej. W okresach zao-

strzeń dolegliwości są hospitalizowani w Klinice Chorób Zawodowych AM w Krakowie mieszczącej się na terenie PZOZ Nr 2. Chorzy wymagający interwencji chirurgicznej są przyjmowani do Oddziału Chirurgicznego naszej Przychodni. Zbawidowcy chwalą sobie opiekę medyczną, jaką ich otaczają w Klinice Chorób Zawodowych i w Oddziale Chirurgicznym i często zwracają się z prośbą o interwencję w sprawie przyjęcia do wymienionych placówek. Zalatwiając te sprawy, nie spotkałem się nigdy z odmową ze strony ordynatorów, za co w tym miejscu jeszcze raz im serdecznie dziękuję.

Zgodnie z prośbą Zarządu Fabrycznego ZBoWiD, w 1971 roku dyrektor PZOZ Nr 2,

dr Julian Żabicki wydał zarządzenie wewnętrzne, uprawniając Zbawidowców, inwalidów wojennych i krwiodawców honorowych do przyjmowania w pierwszej kolejności. Z tego powodu dokumentacja chorobowa naszych Towarzyszy jest zaopatrzona pieczęcią ZBoWiD, tak w Przychodni Specjalistycznej, jak i w Przychodniach Rejonowych. Wiem, że zarządzenie to przypomniane w ubiegłym roku przez dyrektora Kombinatu HIL jest przez naszą Służbę Zdrowia przestrzegane.

Dyrektor Żabicki jako konsultant sanatoryjny preferuje wnioski sanatoryjne Zbawidowców.

Chcąc w przyszłości leczyć nadal w naszej Przychodni przechodzących na rentę czy emeryturę Zbawidowców, należy pilnie rozpatrzyć sprawę specjalistycznego leczenia ludzi starszych poprzez utworzenie Poradni Geriatrycznej.

**MARIAN SOSIN**  
kier. Przychodni Specjalistycznej

## ŻOŁNIERZE WRZEŚNIA



**STEFAN JAKUBEK** walczył w wojnie obronnej 1939 r. jako dowódca drużyny 1 Kompanii 40 Pułku Piechoty. Brał udział w obronie Lwowa. Ranny, dostał się do niewoli niemieckiej.



**ALEKSANDER SZYDŁOWSKI** był dowódcą plutonu 30 Pułku Piechoty Armii „Karpata”. Dwukrotnie odniósł rany w obronie Ojczyzny. Stopień wojskowy — sierżant.



**JAN DĄBROWSKI** — kapral, dowódca łączności baterii w 30 PAL. Walczył w Armii „Łódź”. Obrońca Warszawy. Ranny pod Modlinem. Inwalida wojenny.



**WINCENTY PAWŁOWICZ** był dowódcą plutonu 35 Pułku Piechoty. Walczył w szeregach Armii „Polesie” grupy generała Kleeberga m. in. pod Kockiem. Porucznik WP.



**TADEUSZ KUŚNIERZ** brał udział w stopniu plutonowego w walkach jakie toczyła 5 Dywizja Piechoty Armii „Pomurze”. Ciężko rany dostał się do niewoli. Inwalida wojenny.



**EDWARD LACHOWICZ** — marynarz w stopniu mata, walczył w obronie polskiego morza w rejonie Oksywia, Rumii Zagorza i Kępy Oksywskiej. Współpracował z formacją „Czerwonych Kosynierów”.

# Dziewczęta z OHP w hutniczej gastronomii

**P**iękną kartę wojennego życiorysu zapisał w 1939 roku **TADEUSZ ARABSKI** — st. sierżant pilot, myśliwiec. Chociaż polskie skrzydła były wtedy bardzo słabe i niezwykle trudno było takim sprzętem przeciwstawić się samolotom Luftwaffe, nasi piloci dzielnie bronili polskiego nieba. Dawali dowody prawdziwego bohaterstwa ofiarne pełnić swą żołnierską powinność. Wielu poległo w nierównej walce, wielu odniosło rany.

Tadeusz Arabski latał w składzie III Dywizjonu Myśliwskiego 121 Eskadry 2 Pułku Lotniczego w Krakowie. Latał odnosząc zwycięstwa powietrzne nad maszynami z podtem czarnych krzyży na skrzydłach i statecznikach. W dniu 3 września w rejonie Zawiercie — Kłucze — Olkusz, wziął udział w walce z przeważającymi siłami wroga. Smiało zaatakował, oddał parę serii z karabinów. Niemiecki bombowiec typu Dornier zadymił i rozbił się o ziemię. Druga wroga maszyna, ciężko przez niego uszkodzona w tej samej walce, lądowała przymusowo w rejonie wsi Wysocka. Młodziutki pilot triumfował...

Znam dobrze Tadeusza i wiem jaki z niego skromny człowiek. Nigdy nie chwalił się swymi sukcesami, o walkach w obronie polskiego nieba zawsze opowiadał bardzo powściągliwie. Innym kolegom — pilotom myśliwskim oddawał honor i podnosił ich zasługi. Sam starał się pozostać w cieniu. Tym większy jest mój dla niego szacunek.

## W obronie polskiego nieba

Wiele lat pracował w Kombinacie HiL na trudnych i odpowiedzialnych stanowiskach produkcyjnych. Jednocześnie skwapliwie wykorzystywał każdą możliwość dalszych lotów w ramach krakowskiego Aeroklubu. Po prostu, jak wielu rasowych pilotów nie mógł rozstać się ze sterami maszyny, nie mógł zrezygnować z latania. Dziś zdrowie już u niego nie takie, przeszedł na rentę, ale i tak zawsze gdy spotykamy się mówi: no co kolego, polecimy kiedy z Pobiednika?



Do tej pory jakoś się to nie udało. Z pewnością jednak będzie okazja spotkać się jeszcze z pilotem myśliwcem Tadeuszem Arabskim i zasiąść wraz z nim w kabinie sportowego „Gawrona”. Pokutować na start, wbić się w spokojne błękitne, polskie niebo...

**N**ielatwa i co tu mówić nie za bardzo atrakcyjna jest praca w hutniczej gastronomii. Nic więc dziwnego, że stale dawał się odczuwać niedobór pracowników w naszych zakładowych stołówkach. A żywienie zbiorowe, to bardzo ważna dziedzina usług socjalnych na rzecz załogi,

bardzo konkretne poparte ujęciem. Zdecydowana bowiem większość dziewcząt wytrzymała, mocno związała swe życie z Kombinatem i z wybranym zawodem.

W ub. sobotę w Klubie Młodych ZSMP odbyło się uroczyste zakończenie dwuletniego szkolenia w 17—12 Hufcu

nia w Nowej Hucie własnych rodzin, a co za tym idzie o utrzymaniu mieszkań.

Wyrazem uznania za dobrą postawę dziewcząt w szkoleniu i pracy było przyznanie najlepszym z nich wyróżnień i nagród. Odznaką „Wzorowy Junak” zostały udekorowane Ewa Szatkowska i Irena Gra-

twiła i Anna Harasiuk. Wiele też było nagród pieniężnych i rzeczowych, otrzymały je m. in. Maria Pietras, Lucyna Politońska, Maria Kurzawa, Barbara Domaszewska, Irena Grabarska, Sabina Bryndał, Ewa Pawłowska, Elżbieta Fraś, Irena Gronkiewicz.

Wysoko została również oceniona działalność Koła Honorowych Dawców Krwi przy Hufcu. Jego członkinie oddały bezinteresownie ponad 20 litrów krwi. Dziękując im za tę piękną społeczną działalność sekretarz ZD PCK w Nowej Hucie Barbara Mularczyk udekorowała Srebrną Honorową Odznaką HDK Marię Pietras, Ewę Łagodzka i Grażynę Hudy, a Odznaką Brązową HDK — Grażynę Byś.

Miły wieczór zakończyła wspólna zabawa taneczna.

**P**o uroczystościach i po przyjęciu angażów na nowe stanowiska pracy w Wydz. Żywności Zbiorowego stają obecnie przed junaczkami nowe problemy, zaczynają bowiem samodzielne życie. Hufiec nie chciałby utracić kontaktu ze swymi byłymi podopiecznymi. Prosiła p. Bożena Paciorek — zast. komendanta 17—12 OHP, o dalszą więc, o przychodzenie do OHP ze swymi radościami i kłopotami. Wychowawcy, którzy przez dwa lata starali się dziewczętom zastąpić rodziców, nie odmówią i dalej swej pomocy.

Wszystkiego dobrego młodemu adeptom hutniczej gastronomii życzy także i nasza redakcja! (jd)

Fot. O. HUTNICKI



brak personelu nie mogli niczego tłumaczyć gdy np... zabrakło obiadów.

W tej sytuacji Bardzo dobrym pociąganiem było powołanie przy hucie także żeńskiego Hufca OHP. Powołanie zasilili on swą załogą Wydział Żywności Zbiorowego. Dziewczęta rozpoczęły naukę uzupełniając swe wykształcenie, a jednocześnie — pracę zawodową. Rozmawiałem wtedy z junaczkami, dowiadywałem się jakie życiowe plany wiązały z hufcem. Od tego momentu minęły już dwa lata: okazało się, że ich plany były

OHP połączone z przejściem dziewcząt już do normalnej „cywilnej” pracy w Wydziale Żywności Zbiorowego HiL. Podobnie jak w hufcu męskim, także tutaj prawie wszystkie junaczki pozostały w Kombinacie pracując nadal na swych stanowiskach. A więc wniosek, że Hufiec dobrze spełnił swe zadanie, potrafił zaadaptować dziewczęta do nowych warunków życiowych, potrafił związać je z hutą i z pracą zawodową.

Na uroczystości przemówienia wygłosili: kierownik Wydziału Żywności Zbiorowego mgr Władysław Kulis, I sekretarz KZ PZPR w ZI Józef Dworak i komendant Hufca 17—12 OHP Władysław Furgal. Podkreślali zdyscyplinowanie dziewcząt, ich dobrą pracę, chęć do nauki. Dziękując za taką postawę życzyli junaczkom dużo zadowolenia z pracy oraz zdrowia, założeń

bowska. Awanse na stanowiska (już teraz samodzielnie i odpowiedzialnie) młodszego kucharza otrzymały: Krystyna Przybyszewska, Zofia Ko-



### KURSY

Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinat Huta im. Lenina organizuje kursy przygotowawcze do egzaminu na tytuły:

- WYKwalifikowanego Robotnika
- Mistrza w Zawodzie
- W specjalnościach:
- Ślusarz Maszynowy
- Maszynista Suwnicy
- Elektromonter Zakładowy
- ORAZ W INNYCH ZAWODACH HUTNICZYCH

PLANOWANY TERMIN ROZPOCZĘCIA KURSÓW: 5 wrzesień 1979

Zajęcia będą prowadzone 3 razy w tygodniu w przystosowaniu do pracy zmianowej. Kandydaci na tytuł wykwalifikowanego robotnika powinni posiadać conajmniej:

- wykształcenie podstawowe
- 3,5 roku praktyki w zawodzie
- Kandydaci na tytuł mistrza w zawodzie powinni posiadać conajmniej:
- wykształcenie podstawowe
- 6,5 roku praktyki w zawodzie

Zgłoszenia kandydatów na w/w kursy przyjmuje Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinat Huta im. Lenina os. Złota Jesień 2 pokój nr 4.

## Dzieciom — ofiarom wojny

**D**zieci, to najcenniejsza część każdego społeczeństwa stanowiąca o jego przyszłości i dalszym rozwoju. Nasza Partia i Rząd zrobiły już wiele i nadal nie

szczędzą wysiłków na rzecz zapewnienia szczęścia i dobra każdemu dziecku. Trochę o dziecku znalazła szczególne uprzywilejowanie w ostatnim dziesięcioleciu Polski Ludowej.

Wrzesień jest szczególnym miesiącem w naszej pamięci. Mimo, iż mija już 40 lat od pamiętnego września 1939 roku, to w sztafecie pokoleń przekazywana jest pamięć o milionach zabitych, pomordowanych i zagłodzonych. Wśród nich znalazło się 2 miliony 200 tysięcy małych bohaterów — dzieci.

Rok 1979 — decyzją Zgromadzenia Ogólnego ONZ proklamowany został Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Decyzja ta jest konsekwencją uchwalonej przez ONZ w 1959 roku Deklaracji Praw Dziecka, we wstępie której znajdujemy stwierdzenie — „LUDZKOŚĆ WINNA DAĆ DZIECIOM TO CO POSIADA NAJBARDZIEJ WARTOŚCIOWEGO”. Znaczenie tych słów nie straciło na swej aktualności i dziś.

Hutnicy Kombinatu HiL wielokrotnie czynem dawali dowód swej ofiarności i społecznej solidarności. Znana wrażliwość załogi Kombinatu pozwoliła w 1979 roku oddać bezpłatnie ponad 460 litrów krwi dla krakowskich szpitali, instytutów i klinik. W okresie minionych 8-miu miesięcy br. „Hutnicy z Lenina” oddali honorowo już ponad 340 litrów krwi, a w tym ponad 20 litrów przekazanych zostało dla małych pacjentów Cen-

trum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu.

Władze PCK i Klubu Honorowych Dawców Krwi Kombinatowi zwracają się z serdecznym apelem do załogi o udział w specjalnej akcji honorowego oddawania krwi dla wszystkich chorych dzieci, z których wiele oczekuje na krew — ten bezcenny lek, który możemy im ofiarować. Dajmy naszą ofiarę okresu pokoju z myślą o milionach ofiar okresu wojny, którzy życiem i krwią płacili za nasz pokój.

My dorośli starsi i młodzi, kobiety i dziewczęta pamiętajmy, że WSZYSTKIE DZIECI MAJĄ PRAWO DO NASZEJ PAMIĘCI I DO NASZEJ TROSKI.

Władze PCK i Klubu Honorowych Dawców Krwi ogłaszają dzień 14 września dniem pamięci dzieci — ofiar II wojny światowej.

Apelujemy do ludzi dobrej woli o szeroki udział w powszechnej akcji honorowego oddawania krwi na konto banku krwi Centrum Zdrowia Dziecka, z którego korzystają wszystkie dzieci.

Każdy uczestnik oddający krew w Punkcie Honorowego Dawstwa Krwi przy Walcowni Blach Zimnych otrzyma specjalny stempel w legitymacji HDK.

Akcja pobierania krwi trwać będzie od godz. 8.00—13.00. Hutnicy! Naszym celem jest udział w akcji honorowego oddawania krwi!

KAZIMIERZ NOWAK  
Wiceprzewodniczący ZF PCK

### Hutnicze portrety

## Z wyjątkową sumiennością..

kol. Stanisława. Starał się je zawsze tak opracować, aby miały wartość możliwie nie przemijającą i mogły dobrze nam służyć przez szereg lat.

Jest to zasługa jego wiedzy fachowej, doświadczenia i wyjątkowej wprost rzetelności, sumienności a nawet drobności w pracy.

Urodzony w 1916 roku, skończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w 1938 roku. Po krótkim okresie pracy w Prokuraturze Generalnej związał się na szereg lat z ówczesnym Zarządem Miejskim, gdzie pełnił obowiązki radcy prawnego w Wydziale Organizacyjnym. Od 1 czerwca 1953 roku rozpoczął pracę w Dziale Organizacji naszego przedsiębiorstwa i po paru latach awansował na stanowisko kierownika Zespołu Organizacji Zarządzania. Przed kilku laty, w uznaniu wysokich kwalifikacji, otrzymał tytuł specjalisty w tej trudnej branży.

Zasłużył na niego nie tylko swymi kwalifikacjami ale wyjątkową wprost pracowitością. Mimo nienajlepszego stanu zdrowia nie odmawiał podjęcia się prac wyjątkowo pilnych — jak je nazywają „na wczoraj”. Dlatego często widzieliśmy światło w biurze kol. Stanisława w godzinach wieczornych albo ciężką wydawaną dokumentami i papierami, którą zabierał do domu — do pracy na drugą zmianę.

Mimo nawału pracy i obowiązków był uprzejmy i życzliwy dla koleżanek i kolegów — wszystkich, z którymi współpracował. Przy tym nie szczędził sił i czasu dla przekazywania swych bogatych wiadomości i doświadczeń młodym, którzy rozpoczynali pracę zawodową w Dziale Organizacji Huty.

Do pięknych cech charakteru Stanisława Bierczyńskiego dodać należy jeszcze jedną, bodaj najważniejszą — pasję społecznego działania. W pierwszych latach przewodniczył zespołowi orzekającemu Zak. Komisji Rozjemczej a następnie przez szereg lat przewodniczył zarządowi naszej, popularnej wśród załogi — Kasy Zapomogowo-Pozyczkowej. W tej działalności absorbuje również wiele czasu, wykazywał dużo zrozumienia dla szukających wsparcia i starał się zawsze przyjść z pomocą towarzyszom pracy, znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej.

Zaskarbił sobie u nas prawdziwy szacunek i uznanie.

JCh



**30** czerwca br. zakończył 26-letnią pracę w Kombinacie wybitny fachowiec w zakresie organizacji zarządzania — mgr Stanisław Bierczyński. Jego zasługą było opracowanie dzieł, jeśli nie setek, niezbędnych przepisów z różnych dziedzin gospodarki Kombinatu. Były to w większości opracowania kompleksowe, regulujące — zazwyczaj w formie instrukcji — całość wybranych zagadnień.

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że każdy z nas, pracowników Kombinatu, nie jeden raz w czasie swej pracy korzystał i korzysta nadal z opracowań



## Na targu

NIEBYWALE duży ruch panuje w każdy poniedziałek i czwartek na placu targowym w Mogile. Są to dni, w których — teoretycznie rzecz biorąc — można tutaj sprzedać lub kupić dosłownie wszystko. Szczególnie kupić, jeśli tylko dysponuje się nieograniczoną ilością pieniędzy. Utał się bowiem na „tandetach” w całej Polsce zwyczaj pobierania za oferowany na nich towar, ceny dwukrotnie wyższej od jego rzeczywistej wartości.

(OKT.)

## Mineralna i „obiektywne” trudności

OD PARU TYGODNI systematycznie odwiedzam sklep-pijalnię wód mineralnych w os. Zgody. Pytam o wodę „Zdrój Jana”. Pomimo tych częstych wizyt wody nie udało mi się jeszcze kupić. Z reguły czynię to bez przeszkód w sklepie przy ulicy św. Jana w Krakowie. Dostałem natomiast bardzo interesujące pismo z dyrekcji WSS „Społem”, Oddział Nowa Huta, poświęcone właśnie sprzedaży wody mineralnej. Jest to jednocześnie odpowiedź radnemu, Janowi Winiarskiemu, który złożył w tej sprawie interpelację w czasie sesji Dzielnicowej Rady Narodowej. Zacytuję więc co niektóre fragmenty pisma:

„Przyczyną istniejącego stanu rzeczy jest bardzo małe zaplecze sklepu, a tym samym brak miejsca do składowania większej ilości butelek. Trudności ze składowaniem nasilają się w okresie letnim, kiedy to wzrasta zapotrzebowanie na napoje. Na terenie dzielnicy znajduje się tylko jedna pijalnia wód mineralnych, toteż chcąc zaspokoić potrzeby i zabezpieczyć w tym czasie ciągłość sprzedaży wód mineralnych należy w ciągu tygodnia dostarczyć do sklepu około 44.000 sztuk butelek”.

DO TYCH ZDAŃ muszę wyrazić swój stosunek. Niewątpliwie sklep nie posiada obszernego zaplecza. Gdy jednak przyjrzałem się dokładnie półkom skle-

powym to przekonałem się, że w owym sklepie handluje się wszystkim, tylko nie wodą mineralną. Jest to najprawdopodobniej zajęcie mało dochodowe, skoro woda zajmuje ok. 1/6 powierzchni półek, a resztę zajmują różnego rodzaju soki warzywno-owocowe, kompoty, przetwory, pepsy-cola, dżemy i ogórki, których nie brak w każdym jednym sklepie spożywczym. Szyldy natomiast informują, że jest to sklep specjalistyczny z wodami mineralnymi.

Zgadza się, że jedna taka pijalnia to stanowczo za mało. Powstały przecież tak wielkie zespoły osiedlowe jak Bieńczyce czy Mistrzejowice, które winny mieć też takie sklepy. Nie słysząc jednak o tym aby „Społem” po zdominowaniu naszego handlu spożywczego myślało o takiej produkcji. Podana natomiast wielkość 44 tys. sztuk butelek tygodniowo jest — delikatnie mówiąc — grubo przesadzona. Na jeden dzień przypada bowiem ponad 7 tysięcy butelek, a zatem gdyby nawet każdy klient kupował dziesięć butelek, to klientów takich musiałoby zawitać do sklepu co najmniej siedemset dziennie. Nie sądzę, aby podobnego rachunku nikt nie potrafił przeprowadzić wśród „społemowskich” handlowców.

DALEJ WE WSPOMNIANYM piśmie pisze się o braku magazynu, własnego transportu i uzależnieniu od dostawcy,

którym jest Zespół Uzdrawisk Popradsko-Krynickich, dostarczających wodę do sklepu tylko dwa razy w tygodniu i wtedy też zabierający puste opakowania. „Interpelacja Radnego DRN Jana Winiarskiego w/w sprawie jest słuszna, jednak przyczyny obiektywne nie pozwalają w obecnych warunkach na zmianę w tym zakresie” — czytamy w dalszej części wyjaśnienia. Nie dziwię się więc, że często radnych ludzie nazywają bezradnymi. Wobec takiej argumentacji człowiek rzeczywiście jest bezradny. Zapytać jednak warto autorów wyjaśnienia, dlaczego to cały niemal sklep zawalony jest pustymi transporterami, skoro puste opakowania zabierane są systematycznie. Myślę, że tymi i podobnymi sprawami winno zainteresować się osobiście kierownictwo Wydziału Handlu i Usług Urzędu Dzielnicowego. W pijalni wód handluje się akurat nie tym czym powinno. Ludzie ze schorzeniami nie mogą natomiast zdobyć wody tak ważnej dla ich zdrowia. Słyszą tylko o obiektywnych trudnościach, które są już nagminnym usprawiedliwieniem braku inwencji.

MIECZYSLAW GIL

PS. Aczkolwiek sytuacja w sklepie nie jest radosna, to personel sklepu od czasu do czasu powinien pozbawiać się marsowych min...

MG.

Korespondencja z Francji

## WAKACJE W LYONIE

Gdy godzinę temu znajdowaliśmy się nad terytorium RFN, stewardessa informowała, że na zewnątrz samolotu, na wysokości 9000 m temperatura sięga minus 30 stopni C. W wygodnym wnętrzu TU-134 oczywiście nikt nie odczuwał tej różnicy temperatury i nie podejrzewał, że lecimy otuleni oddechem siarczystego mrozu. W kilkadziesiąt minut później znajdujemy się nad Lyonem, samolot kotuje... wiemy, że jest gorący wieczór — plus trzydzieści stopni.

Rozległy aeroport w Satolas wita nas całą gamą ciepłych barw, przez które przebiega się malachitowa zielen. Dotknęliśmy ziemi, zbliżamy się do jednego z wyciągniętych skrzydeł budynku lotniczego. Za chwilę bez pomocy schodkowej drabinki wchodzimy wprost do wnętrza gmachu.

Jest duszny wieczór... Wakacje w Lyonie zapowiadają się przede wszystkim ciepło. Do miasta jest około dwadzieścia kilometrów. Doskonale rozwiązania komunikacyjne, bezkolizyjne skrzyżowania od razu wprowadzają nas we właściwą atmosferę — drugiego pod względem wielkości miasta Francji, wielkiego ośrodka przemysłowego.

Sierpień jest miesiącem urlopów w tym kraju, większość fabryk i zakładów zamyka się na przystawione „siedem spustów”, i jedzie na wybrzeże albo w świat. Półtoramilionowy Lyon pustoszeje, statystykę ratują liczne grupy zorganiz-



Calédera de Fourvière.

wanych i indywidualnych turystów. Ulice niezwykle barwne. Właśnie w jedno popołudnie ulicą Victora Hugo kroczy bajecznie kolorowy zespół meksykańskich studentów. Rozśpiewany i roztańczony. Skąd tyle werwy i wdzięku w ten upalny dzień w ciemnocyżnych dziewcząt i grubawych partnerów. Bez oddechu obnoszą środkowoamerykański folklor. W krótkich przerwach najładniejsza z zespołu dziewczyna krąży z kapeluszem wśród widzów. Lecą brzące monety... i młodzi mieszkańcy z odległego kontynentu wydłużają repertuar. Tak przez kilka godzin, przegodni widzowie nawet nie przytłapali ulicznych artystów na powtórkach.

Ale oto i urodziwy plac Bellecour. Senne i leniwe popołudnie powoli przechodzi w wieczór. O tej porze zwykle lyońskie kafejki i restauracje wypełnione są do ostatniego miejsca. W sierpniowy wieczór przestronnie, nawet pusto, widać turyści nieczęsto odwiedzają tę uroczą przybytki francuskiej gastronomii sławnej z kulinarnego kunsztu i elegancji... także konsumpcji. Podobno drogo. Wypada oświadczyć się przekonaniu. Dwa znakomite cocktaile złożone z trzech gatunków win plus krem owocowy a la „bellecour” z napiwkami kosztują w sumie około pięćdziesięciu franków. Na kieszonkę Francuza jest to wydatek znikomy, lecz widocznie liczący się w kalkulacji domowego budżetu skoro aperitif, wina, posiłki, pije się i zjada przeważnie w domu.

Przeciętny Francuz jest bowiem oszczędny, dokonuje wielkich zakupów, w wielkich magazynach handlowych. Chociaż praktycznie artykuły spożywcze są w zasięgu „ręki” prawie o każdej porze dnia można na bieżąco kupować małe porcje, Francuzi robią chętnie wielkie zakupy, w wielkich magazynach, bo tu o wiele taniej...

Przelicza się zresztą wszystko dokładnie. Różnych bowiem opłat i świadczeń więcej niż u nas. Płaci się za wodę zależnie od zużycia, za postój samochodu przed własnym blokiem. Zresztą rzadko kiedy przed własnym blokiem, chyba tylko w wakacyjny sierpień, bo normalnie w pozostałe miesiące parkuje się gdzie jest miejsce czyli kilkaset metrów dalej. Tak trudno znaleźć miejsce na postój, jak w wakacje trudno zobaczyć dziecko na ulicy. Prawie wszyscy wywożą maluchy do babci i dziadka na wieś, nad morze. Lyon jest bowiem „kamiennym” miastem. Perspektywa pozostania dzieci w czasie wakacji w domu, to jeśli nie basen — owszem ogromny, potrójny ale także kamienny nad Rodanem — pozostanie telewizor w zacienionym pokoju z programem jak i u nas podczas kanikuły typowo „ogórkowym”. Placów zabaw i zielonych ogródków tu niezwykle skąpo a do wielkiego, miejskiego parku o wypłowiach, sierpniowych zieleniach, trzeba dojechać. Ale sierpień sprzyja turystom, można wiele obejrzeć zupełnie swobodnie bez pośpiechu i tłoku. Planujemy więc wędrowkę po muzeach, kościołach i innych zabytkach „orelanianych” przez stulecia tego wielkiego miasta, którego początki datuje się przed naszą erą.

HENRYKA ROSIEK

## ŁUDZIE 30-LECIA NOWEJ HUTY

PANI PROF. MICHALINA GAGOLA towarzyszyła rodzinom szkolnictwa zawodowego w Nowej Hucie. Wielu techników-elektryków, zatrudnionych w Kombinacie HiL od niej właśnie dowiadywało się na lekcjach o tajemnicy elektrycznego iskrzenia. Czyniła to przez wiele lat — od 1953 do czerwca 1974 r. z wielkim pedagogicznym talentem, z typową dla swych wykładów maestrią, iż lekcje — o trudnych zagadnieniach fizycznych zjawisk — stawały się atrakcyjne, wciągające, ogólnie zrozumiałe.

— W jakim zakładzie naukowym przygotowywała się Pani Profesor do wybranego zawodu i jak trafiła Pani do Nowej Huty?

— Szkołę średnią ukończyłam w okrytym legendą literacką słynnym Liceum Krzemienieckim. Karierę pedagogiczną rozpoczęłam w szkołach wiejskich w Limanowskim w 1926 r. Dwu lat brakło mi do półwiecza spędzonego na nauczaniu. Potem uczyłam w Mieleskim i Debickim. Stamtąd, gdy w 1944 r. stanął front, wyrzucona przez Niemców, przybyłam

## Fizyka pedagogiczny kunszt i serce



wraz z mężem do Krakowa. Zaczęliśmy wszystko od nowa, na nowym miejscu. Po wyzwoleniu pracowałam w Kuratorium jako instruktor oświaty... dorosłych, później jako wizytantka szkół dla dorosłych. W oświacie był to gorący okres likwidacji alfabetyzmu. W 1950 r. ukończyłam Wyższy Kurs Techniczno-Pedagogiczny, dający prawo do uczenia w szkołach zawodowych. Po kursie przez rok byłam asystentką fizyki na tejże uczelni. Ten przedmiot stał się moją specjalnością. W 1953 r. otrzymałam skierowanie do pracy w Zasadniczej Szkole Metalowej w Nowej Hucie, gdzie przepracowałam 21 lat, ucząc ostatnio już na emeryturze w okrojonym wymiarze godzin.

— Elektrycy na budowie byli niewątpliwie potrzebni. Proszę przypomnieć znany Pani najbliższy epizod dziejów nowohuckiego szkolnictwa zawodowego.

— Nasze Technikum Elektryczne można uznać za matkę wszystkich nowohuckich szkół zawodowych. Nazywano ją „Metalówką”. Na początku nasze Technikum mieściło się

mim autorytetu jakim się Pani Profesor cieszyła, o „matczym sercu”. Aby tak zrozumieć młodego człowieka chyba była Pani również świetnym psychologiem?

— A może to intuicja... Chociaż się zna nie mała teorii psychologicznych, trzeba przede wszystkim wiedzieć kiedy, jak i w stosunku do kogo postąpić tak, a nie inaczej.

— Właśnie, przecież udzielała się Pani wiele społecznie w nowohuckiej dzielnicy, a uznanie znalazło wyraz w odznaczeniach.

— W istocie byłam radną przez jedną kadencję, pracując w Komitecie Oświaty, a z odznaczeń kilka mi przyznano. Z najważniejszych to chyba Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Odznaka Zasłużonego Nauczyciela PRL, Złota Odznaka ZNP i na 10-lecie naszej dzielnicy

— **DZIĘKUJĄC ZA SPOTKANIE, ŻYCZYMY PANI PROFESOR ZAWSZE TEGO SAMEGO OPTYMIZMU, SERDECZNOŚCI I RADOŚCI W PRACY DLA DOBRYCH INNYCH.**

Rozmawiał: **TADEUSZ Z. BEDNARSKI**

## Poradnik działkowca

Najlepszą metodą rozmnażania róż jest okulizacja. Jest to metoda szybka i łatwa do przeprowadzenia. Okulizacja, nazywana także ockowaniem, polega na ścięciu pączka oczka z pędu szlachetnego i założeniu go za korę podkładki. Na podkładki dla róż używa się tylko rosnących gatunków róż (np. doskonałą podkładką pod różę wielokwiatową i pnącą jest „Rosa multiflora” a pod różę wielokwiatową dziką róża „Rosa canina”). Podkładki można wysadzać zarówno wiosną jak i jesienią. Przy jesiennym sadzeniu podkładki, należy ją okopować do połowy wysokości koron. Zrazy przygotowuje się ze szlachetnych róż i z tegorocznych pędów. Na zrazy nadają się tylko pędy kwitnące. Używa się z nich wszystkie kolce i pozostawia ogonki liściowe długości 1,5 cm. Przed przystąpieniem do okulizacji trzeba odsonić i oczyścić szyjkę korzeniową kawałkiem czystej szmatki. Następnie nożem

(tzw. okulizakiem) wycina się na korze podkładki powierzchnię w kształcie litery „T”, odgina się kawałki kory z obu stron (ostrożnie by nie uszkodzić miążgi) i wsuwa się między płatki kory nacięty powyżej oczka zraz. Oczko obciska się palcami, wypychając powierze z przestrzeni między tarczką a korą podkładki i drewnem i obwiązuje się raffią. Przy obwiązywaniu omija się oczko, które wraz z ogonkiem liściowym powinno wystawać pomiędzy pasami raffii. Ażeby zapobiec wysychaniu oczek, obsypuje się okulizanty ziemią do wysokości gąsienicy.

### CZYJA ZGUBA?

W ubiegłym tygodniu w pociągu jadącym z Kołomyż na Nową Huty pasażerka pozostawiła portmonek z zawartością. Zgubę znalazł pan Tadeusz Rokita, który prosi o skontaktowanie się z nim telefonicznie i za naszym pośrednictwem podaje numer: tel. 418-74.

# GŁOS MŁODYCH GM

Hutnicza organizacja ZSMP może się szczycić wszechstronnym dorobkiem. Wiele inicjatyw rodzących się w hucie znajduje odbicie na arenie ogólnopolskiej czy krakowskiej. Warto zwrócić uwagę, że organizacja młodzieżowa HiL jest nadal największą organizacją zakładową w kraju — Liczy ponad 8 tys. członków.

Aktualnie, podobnie jak i w całym kraju, trwa w hucie kampania sprawozdawczo-wyborcza ZSMP. Odbyły się już zebrania w ponad 70 proc. Kół. Przebiegają w atmosferze aktywnej dyskusji nad programem związku. Wiele

z nich, jest fluktuacja wśród młodych pracowników huty. Przyczyny tego zjawiska są różne. Z reguły młodym ludziom oferowane są atrakcyjniejsze propozycje finansowe poza huta, w przedsiębiorstwach budowlanych. Wiąże się to z reguły z wyjazdem do pracy za granicą. Nadal więc muszą być doskonalone wszystkie formy pracy z młodzieżą rozpoczynającą pracę w HiL. W tym względzie wiele jest jeszcze do zrobienia, zarówno w ramach organizacji młodzieżowej jak i przez kierownictwo administracyjne poszczególnych wydziałów i zakładów huty.

## Wzbogacamy program działania

miejsca zajmuje także sytuacja produkcyjna w hucie. Wiadomo, że realizacja zadań planowych to podstawowe także wytyczne dla działaczy i członków ZSMP. Oczywiście niektóre wypowiedzi mają spory ładunek emocjonalny, tak charakterystyczny dla ludzi młodych. Niezadowolenie wzbudza niektóre problemy socjalne młodzieży, szczególnie kwestia mieszkaniowa. Zwraca się tu uwagę na te inicjatywy Związku, które przybliżają M-2. Mam tu na myśli budownictwo patronackie realizowane przez krakowską organizację ZSMP.

Zagadnieniem godnym uwagi, zgłaszanym w czasie zebrań sprawozdawczo-wybor-

Oczywiście trudno zwrócić uwagę w tym krótkim materiale na wszystkie problemy „obecne” na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych. Będziemy jeszcze do nich wracać. Teraz warto jeszcze zwrócić uwagę na fakt zmian na stanowiskach przewodniczących Kół. Zmiany takie nastąpiły w 30 proc. Najprawdopodobniej zaś akcja sprawozdawczo-wyborcza przebiega w takich Zakładach Zakładowych jak pion Głównego Mechanika, Zakład Stalowniczy, Zakład Transportu, Zakład Surowcowy, Zakład Walcownia Żelaza, Blach, czy Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontów. W pozostałych jest trochę gorzej.

Minęło dziesięć lat odkąd prowadzi się Turniej Młodych Mistrzów Techniki. Inicjatywa ta rozpoczęta przez Związek Młodzieży Socjalistycznej a kontynuowana przez ZSMP, ma na celu aktywizację młodych ludzi — uczniów, robotników i studentów — w kierunku twórczego myślenia i technicznej działalności. Efekty ekonomiczne tej inicjatywy są ogromne, w skali huty sięgają milionów złotych. Wydaje mi się jednak, że w ostatnim czasie jak gdyby Turniej Młodych Mistrzów Techniki stracił na atrakcyjności. Miał bowiem być TMMT tą inicjaty-

## Usunąć ciernie...

wą, dzięki której pomysły i projekty racjonalizatorskie szybko będą trafiać do realizacji. Ciernista droga racjonalizatora stanie się drogą wygodniejszą do przebycia. Ciernie będą z niej usuwane. Tymczasem młody racjonalizator spotyka się z tymi samymi problemami co jego starszy kolega. Czy zawsze może liczyć

na pomoc swojej organizacji młodzieżowej? Na pewno tak. Nie zawsze jednak zwraca się o tę pomoc. Po prostu nie wie o kompetencjach Związku w tym względzie. Bierze się to stąd, że w Kółach, czy nawet w Zarządach Zakładowych ZSMP na rzecz zachęcania młodych ludzi do tworzenia projektów i nowych rozwiązań technicznych. Jaki jest wpływ przedstawicieli ZSMP na ukierunkowanie tematyczne „uchu racjonalizatorskiego”? Czy organizacja młodzieżowa wykorzystuje w praktyce swoje prawo do występowania w obronie twórcy? Oczywiście za sformulowaniem „organizacja młodzieżowa” kryje się określenie ludzi, przedstawicieli tej organizacji. Oczywiście na szczeblu Kombinatu sprawy te są właściwie traktowane. W wydziałach i zakładach jest zupełnie inaczej.

Dzisiejszy artykuł jest niejako występowaniem do szerszej dyskusji, której daliśmy tytuł „Usunąć ciernie”. Zapraszamy do niej wszystkich młodych ludzi, którzy na co dzień parają się twórczością techniczną. Ich uwagi chętnie będziemy drukować na łamach „Głosu Młodych”. Chcemy przedstawić plusy i minusy, pozytywne i negatywne zjawiska w naszej młodzieżowej racjonalizacji. Wywołujemy temat. Czekaemy na odpowiedź.

MIECZYSLAW GIL  
fot. JACEK WCISŁO



## TAK O WYNAJAZCACH PISZA W TYGODNIKU „RAZEM”

Wynalazki są stare jak świat, ale pierwsze kłopoty wynalazców zaczęły się dopiero wtedy, gdy Fenicjanie wynaleźli pieniądze. A może istniały wcześniej?

Nikt nie napisał jeszcze dzieła naukowego na temat cierpień wynalazców. Trudno byłoby je opracować — głównie z powodu nadmiaru materiału. Przyjrzyjmy się więc — choć pobieżnie, jak to drzewiej bywało.

James Hargreaves, wynalazca maszyny przędzalnicy — musiał się zabierać do domu, chroniąc w ten sposób przed zemstą tłumu. Nic mu to nie pomogło. Rozwścieczeni tkacz

wywarzyli drzwi i zniszczyli kompletną maszynę. W kilka lat później upór twórcy doprowadził do powszechnego stosowania jego wynalazku. Sam zaś Hargreaves zmarł w przytułku.

Richard Trevithick, wynalazca lokomotywy, tak pisał przed śmiercią: „Trzydzieści lat musiałem pracować i straciłem wszystko co miałem. Mówiono o mnie, że jestem głupi... groźno powieszono na pierwszej szubienicy tylko dlatego, że chciałem dokonać czegoś, co im się wydawało niemożliwe”. Zmarł w nędzy.

Denis Papin, wynalazca silnika tłokowego — pisał w jednym ze swoich ostatnich listów: „Życie moje było smutne i chociaż robiłem to, co najlepsze — jak tego dowiodłem — zyskiwałem jedynie nieprzyjaciół”. Nie wiadomo nawet, gdzie został pochowany.

Sejm PRL zajął się sprawą młodzieży — budowniczych drugiej Polski. Pamiętam jak przed ponad dwudziestu laty najwyższe czynniki państwowe mobilizowały młodzież do odbudowy Kraju i rozwoju przemysłu.

Miałem możliwość trafić na priorytetową i sztabową budowę tamtego okresu — na budowę Nowej Huty w Krakowie, której produkcja polegała na podwaliny stalowe pod dzisiejszy przemysł. Tysiące młodzieży zorganizowanej w hufcach „Służba Polsce” pracowało przy budowie huty wykonując najcięższe prace ziemne jak wykopy pod fundamenty, niwelację terenu pod drogi, roboty dla których brak było maszyn a nie wymagające kwalifikacji poza siłą mięśni rąk i nóg.

Młodzież entuzjastycznie nie raz wykonywała te wszystkie prace ale z upływem czasu i rozwojem umysłu zastanawiać się zaczęło i co dalej, czy zawsze będzie tylko łopata i kilof, płaszcz deszczowy i długie gumowe buty. Dla tej młodzieży sprawa została postawiona jasno — nie ma na razie odpowiedniej ilości stanowisk pracy w przemyśle. Budujecie dla siebie miejsca pracy, im szybciej wybudujecie tym szybciej rozstaniecie się z łopatami i gumiakami.

Tę perspektywę młodzież przyjęła i postawiła na pierwszy obiekt przemysłowy jaki miał być uruchomiony w hucie a mianowicie Warsztat Konstrukcji Stalowych (tzw. WKS — obiekt nr 66) który miał wytwarzać konstrukcje dla budowy hal hutniczych. Tak się zrodził młodzieżowy patronat nad budową i uruchomieniem pierwszego warsztatu produkcyjnego huty — warsztatu konstrukcji stalowych — patronat nie w słowach lecz czynach. Powierając mi — najmłodszemu wówczas inżynierowi (24 lata) w przedsiębiorstwie Nowa Hu-

ta kierownictwo przyszłego warsztatu Dyrektor Huty mgr inż. Jan Anioła jako załogę warsztatu wskazał młodzież z brygad SP i absolwentów szkół przemysłowych w różnych miejscowościach woj. krakowskiego. Kadre techniczną stanowiło kilku świeżo upechowanych po dyplomie techników. Moim zastępcą d/s budowy został mianowany Marian Paluch przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP.

15 czerwca 1951 roku załogi budujące od marca 1951 r. warsztat konstrukcji stalowych zobowiązały się go oddać do produkcji w dniu 15 grudnia 1951 r. tj. w trzecią rocznicę zjednoczenia partii. Kiedy dzisiaj czytamy o normatywnym 36 czy 24

Wyróżnienie w konkursie na wspomnienia

## Młodzieżowy patronat

miesięcznym cyklu budowy obiektów przemysłowych uśmiech pojawia się na moich ustach, bo cóż to za sukces w porównaniu z dziewięćmiesięcznym okresem budowy warsztatu konstrukcji stalowych, obiektu o kubaturze kilkudziesięciu tysięcy m sześć. i skomplikowanym wyposażeniu technologicznym.

Na wszystkich odcinkach zagrożonych dostaw zjawiał się niezawodny mój zastępca z ekipą młodzieżową i dogadywał się z organizacją młodzieżową danego zakładu, która zobowiązywała się do nadrobienia zaległości nawet po godzinach pracy, aby tylko budowa młodzieżowego warsztatu konstrukcji stalowych w hucie nie uciepiała. Budowa warsztatu konstrukcji stalowych w hucie jako bu-

dowy młodzieżowej zmieniła radykalnie styl pracy organizacji ZMP, która przed tem zajmowała się nieciekawym szkoleniem ideologicznym lub odbywała drzemające zebrania.

Konkretnie zadania stawiane przed jej członkami wyzwoliły wiele inicjatywy i odpowiedzialności u zwykłych dotychczas członków ZMP. Jednym z frontów działania było przygotowanie kadry dla warsztatu. W tym celu prowadzone były pogadanki wyjaśniające wśród brygad SP jak również wśród absolwentów szkół przemysłowych z których wielu zdeklarowało się do pracy w warsztacie i do dziś w nim pracuje, jako cieni-fachowcy.

Na samej budowie warsztatu

W ostatnich dniach przed uruchomieniem warsztatu praca trwała non-stop i zawsze można było liczyć na młodzież, że bez ociągania się stanie na każdym zagrożonym odcinku pracy. Dzięki ofiarności załóg budowlanych i entuzjazmowi młodzieży pierwszy warsztat produkcyjny w hucie został uruchomiony terminowo 15. XII. 1951 r.

Młodzież znalazła w nim swoje miejsce stałej pracy. Wielu z nich podniosło swoje kwalifikacje i są dziś cenionymi mistrzami lub kierownikami a dawny mój zastępca M. Paluch po skończeniu studiów z powodzeniem dyktuje dziś w Zakładach przemysłu maszynowego. Na tle pozytywnej postawy młodzieży przy budowie warsztatu chcę wskazać jakie były negatywne objawy. Otóż do huty przyjeżdżały z całej Płoski brygady SP, których nieodpowiedzialni wychowawcy opowiadali różne cuda o hucie, że tam jest niemal Kanada i że za nie będą płacić grubą forszę. Ta młodzież szybko rozczarowywała się widząc codzienną mozolną pracę, miały miejsce niezadowolone aż trzeba było usuwać warcholów z warsztatu aby nie psuli dobrze pracującej młodzieży.

Dzisiaj kiedy znowu mocno stawiamy na młodzież trzeba z całą uczciwością i odpowiedzialnością stawiać przed młodzieżą konkretne zadania i dotrzymywać obietnic, gdyż mamy wspinać młodzież która pod mądrym i rozsądnym kierownictwem może wiele zdziałać i zbudować drugą Polskę, o czym jestem przekonany mając jeszcze przed oczyma entuzjazm młodych z budowy warsztatu konstrukcji stalowych w Hucie im. Lenina w Krakowie w r. 1951 i ich systematyczną pracę w warsztacie, który w ciągu 26 lat zawsze wykonywał i przekładał zadania planowe, wnosząc wiele inicjatywy w usprawnianie pracy.

„Entuzjasta 66”

## Uczymy się języków obcych

Znajomość języków obcych to sprawa niebagatelna w życiu współczesnego człowieka. W Nowej Hucie od lat naukę języków obcych prowadzi Klub Międzynarodowej Prasy i Książki przy pl. Centralnym. Od pierwszego września przyjmowane będą zapisy na rok szkolny 1979/80 na kursy 4-letnie, 2-letnie i 9-miesięczne j. angielskiego, niemieckiego, francuskiego, hiszpańskiego, włoskiego, rosyjskiego i szwedzkiego. Nauczanie prowadzi wysoko kwalifikowani lektorzy, niektórzy z nich od lat związani z Empikiem jak np. mgr Maria Gardyła. Zajęcia prowadzone są przy pomocy środków audiowizualnych z zastosowaniem wszystkich dostępnych pomocy naukowych.

W Empiku istnieje laboratorium językowe z pełnym wyposażeniem, działające już od kilku lat. Ośrodek nauczania Języków Obcych po-

siada dobrze wyposażoną bibliotekę, współpracuje z Ośrodkiem Kultury i Informacji NRD, organizuje projekcje filmów w wersji oryginalnej. Utrzymywany jest także kontakt z zakładami pracy. W ubiegłym roku prowadzono natomiast specjalistyczny kurs j. angielskiego dla pracowników „Mostostali”. Słuchacze zaopatrywani są w podręczniki. Rocznie w tego typu kursach uczestniczy ok. 600 osób, którzy po ukończeniu kursu otrzymują zaświadczenie uprawniające ich do zdawania egzaminu państwowego.

Kursy języków obcych zajmują ważne miejsce w systemie kształcenia ustawicznego w kraju. Stosuje się najnowsze tendencje metodyki nauczania. Poprzez utrzymywanie stałej wymiany lektorów kursy prowadzone są na coraz wyższym poziomie.



„Powie ci w zaufaniu: Dorosli obchodzą Międzynarodowy Rok Dziecka...”

Fot. WITOLD ROGOŹ

# ŚMIECH TO ZDROWIE

## S. O. S.!

Dziadek jak na złość dostał ataku podagry i zaczął okupo-  
wanie jedyne pokoju, podczas gdy w charakterze stoma-  
nego wdowca oczekiwał znakomitego gościa. Kuchnię za-  
jęła córka, oświadczając niedwuznacznie, że akurat jutro ma  
egzamin z filozofii, a w łaźni właśnie zamoczyła brudną  
bieliznę, która w żadnym wypadku nie sprzyja kontemplacji.

Nie pozostało mi nic innego, jak opróżnić pawlacz z wali-  
zek i starych roczników „Problemów”, wypożyczyć drabinę  
od znajomego malarza, zrobić kanapki i wsadzić gumowy  
węz do gąsiora z winem. Następnym drobiazgiem było zaku-  
pienie na czarnym rynku rewelacyjnych tabletek. Dzięki nim  
wraz z moim gościem osiągnęliśmy rozmiar krasnoludków,  
po czym w pawlaczu było nam zupełnie wygodnie. Nawet  
puściliśmy się w tany, gdy wino dało o sobie znać. Dawno  
się tak nie ubawiłem.

Ale po trzech godzinach nastąpiła rzecz straszna. Tabletki  
przestały działać! Osiągnęliśmy normalne rozmiary i zwi-  
nigci w dwa kłębki siedzimy w pawlaczu do tej pory, cze-  
kając na ratunek.  
ALA MAKOTA



## FRASZKI

### WATPLIWOSĆ

Czy to grzech, gdy wola boża  
ciągnie człowieka do łóża?

### PRAWDOPODOBNE

Cenę wełnianego ubrania  
usłyszawszy, klient zbaraniał.

### ODPOWIEDZ

— Co czujesz? — tuląc kociaka,  
pytało stare kocisko.  
— To tylko — bez zająknięcia  
rzekł kociak — że trąciś myszką.

### SA I TACY

ZaanGAZowani —  
póki oPLACani.

### PIERWSZY STOPIEŃ DO PIEKŁA

Pominięcie stopnia magistra  
przy zwracaniu się do filistra.

### KOŃ I WÓZ

Koń ciągnie, wóz tylko dlatego,  
że przywiązany jest do niego.

### DOBRY SOBIE

Mówią mu: — Patrz, czego żyjesz! —  
to nawet nie patrzy, czyje.

### MOWA DO MÓWCY

Tylko rozwodzić się nie próbuj! —  
śluchacz z tobą nie brali ślubu.

### PRZEPISY KULINARNE

Można by także obejść je —  
gdyby nie trzeba było jeść.

### ZAPACH ROBOTY

Gdzie z dala  
pachnie potem,  
stamtąd czuje się robotę

### NOWA WERSJA PRZYSŁOWIA

Nie wchodzi między wrony,  
bo zostaniesz zjedzony

### O LUDZKIM SERCU

Wielu ludzi dopiero  
o sercu sobie przypomniało,  
kiedy właśnie ono  
ich zabiło

### STOPNIOWANIE PEWNEGO

Taki,  
taki  
i nijaki

JÓZEF WITKOWSKI

## Sposób

Mortus był strasznym sknerą. Mamy w biurze szafkę, w  
której przechowujemy kawę, herbatę i cukier. Czasem cukru  
nam brakowało i pożyczaliśmy go sobie po cichu ze stoika  
Mortusa. Po kilku dniach nasz centus zorientował się w sy-  
tuacji. Na jego stoiku pojawiła się kreska narysowana czar-  
nym pisakiem, która wyraźnie określała ilość cukru!

— A to cholera z tego Mortusa — zakleliśmy.

Od tego dnia Mortus nie musiał przerysowywać kreski.  
Poziom cukru był stale ten sam. Po prostu każdego dnia do-  
sypywaliśmy do jego stoika kilka tyżeczek cukru. Mortus  
oczywiście nie protestował, był co najwyżej nieco zdziwio-  
ny. A pieniądze przeznaczone na cukier zaczął wrzucać do  
skarbanki.

Tak więc dzięki nam sknera przekształcił się w człowieka  
oszczędnego. (AM)



— Ryszard Witkowski —

**N**e nadmiar zawodowych kierow-  
ców żadne przedsiębiorstwo na-  
rękać nie może. Stąd też biorą  
się ogłoszenia reklamowe zachęcające do  
podjęcia pracy przez zawodowców od  
„kółka”, dlatego też dział kadr każdego  
chętne posiadającego stosowne prawo  
jazdy witają z autentyczną radością. Z  
oznakami sympatii powitano więc również  
23-letniego Zbigniewa P., który pewnego  
dnia zjawił się w Hucie. Przedsiębior-  
stwo Remontowym w Nowej Hucie.  
Zbigniew P. był kierowcą zawodowym i  
do tego posiadaczem prawa jazdy tzw. I  
kategorii.

Dokumenty oglądano pobieżnie, grze-  
cznościowo. Uprzedzając nieco fakty może-  
my spokojnie usprawiedliwić HPR i  
stwierdzić, że nawet drobiazgową analizę  
i najdokładniejsze przyglądanie się ma-  
temu kartonikowi przedstawionemu przez  
Zbigniewa P. niewiele by dały. Po prostu  
prawo jazdy kategorii I wyglądało na  
na autentyczniejsze, najprawdziwsze w  
świecie. Ze takim jednak nie było, to już  
zupełnie inna sprawa.

Zbigniew P. pracował w HPR przez  
okres kilku miesięcy. Nie wyróżniał się  
niczym ani specjalnie dobrym, ani specja-  
lnie złym. Ot, normalny, przeciętny pra-  
cownik. Jakich w każdym przedsiębior-  
stwie jest w końcu większość. W terminie  
odbił z kasy przedsiębiorstwa swoją  
pensję, punktualnie siał za kierownicą  
oddanego mu samochodu. I wszystko  
układało się dobrze do pewnego dnia,  
gdy nagle okazało się, że pan P. nie posia-

da uprawnień by zawodowo prowadzić  
ciężarowy samochód. Przedstawione pra-  
wo jazdy było po prostu lipne. Tego przy-  
krego dla Zbigniewa P. odkrycia doko-  
nała nasza milicja i oczywiście na samym  
odkryciu nie poprzestała. Zainteresowała  
się więc skąd pan P. wziął prawo jazdy,

### Kronika sądowa

## Prawo jazdy

kto mu go podrabiał, za ile i gdzie.  
Zbigniew P. widząc, że upadł, wyznał  
szczerze co miał na sumieniu.

Chodził na kurs dla kierowców zawo-  
dowych. Zaliczył godziny wykładów, obo-  
wiązkowe jazdy, zdał pomyślnie egzamin.  
Naturalną koleją rzeczy otrzymałby  
uprawnienia kierowcy gdyby nie to, że  
młodemu człowiekowi zdarzyło się wejść  
w kolizję z prawem. W konsekwencji  
wyrok, obok kary zasadniczej, zawierał  
także karę dodatkową w postaci zakazu

prowadzenia pojazdów mechanicznych na  
okres lat 5. Zbigniew P. kierowcą jak  
na razie zostać nie mógł, a zostać przecież  
nim bardzo chciał. Znalazł sposób aby  
swoje chęci przeistoczyć w rzeczywistość.

Kiedyś zdarzyło się mu towarzyszyć w  
podróży na Śląsk Kazimierzowi Sz. Kie-  
rowca „jelcza” udawał się po odbiór to-  
warów i zabrał znajomka. Zbigniew P.  
okazał się niewdzięcznikiem, bo właśnie  
w trakcie tej podróży skradł panu Sz.  
jego zawodowe prawo jazdy kategorii I.  
Potem wybrał się do nowohuckiej „Oazy”  
gdzie skorzystał z usług fałszerza doku-  
mentów (Zbigniew P. uparcie twierdził,  
że nie znał jego nazwiska). Fałszerz za  
jedynie 3 tys. zł zobowiązał się przerobić  
tak prawo jazdy, że nikt nie pożałuje na  
podrobieniu. Z zobowiązania wywiązał  
się z dobrym — jak już wiemy —  
skutkiem.

Final tej sprawy rozegrał się przed  
Sądem dla Dzielnicy Kraków — Nowa  
Huta. Zbigniew P. jako oskarżony nie  
sprawiał sędziom trudności, bo do  
wszystkiego się przyznał i pokornie cze-  
kał na ogłoszenie wyroku. Ten ostatni  
zaś opiewa na rok ograniczenia wolności,  
co znaczy, że w czasie biegu kary  
Zbigniew P. będzie musiał przepracować  
każdego miesiąca 30 godzin nieodpłatnie  
na cele publiczne. Postanowiono także, że  
posiadacz fałszywego prawa jazdy zapłaci  
1.500 zł opłaty sądowej i 100 zł kosztów  
sądowych.

J. HAŃDEREK

## W CO TYGODNIU ?

### KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wierna żona” prod. francu-  
skiej, od 18 lat.  
SWIT poranek niedzielny 2 bm. godz. 13.00 „Syrenka i książę”,  
prod. bułgarskiej, b.o.

SWIT mała sala od 1 do 4 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Akcja  
pod Arsenalem” prod. polskiej, od 12 lat, od 5 do 8 bm. godz.  
15.00, 17.15 i 19.30 „Szpital Przemienienia” prod. polskiej, od 18  
lat.

SWIATOWID godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Mistrz kierownicy ucie-  
ka” prod. USA, od 15 lat. Następny program godz. 16.00, 16.00  
i 20.00 „Wendetta” prod. francuskiej, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 29. 08. do 2 bm. godz. 15.00, 17.15  
i 19.30 „Noc amerykańska” prod. francuskiej, od 18 lat, od 3  
do 4 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Tędowna” prod. polsk.,  
od 12 lat, od 5 do 6 bm. godz. 16.30 „Noc i dzień” część I i II  
prod. polskiej, od 12 lat od 7 do 8 bm. godz. 15.30 i 19.00 „Faracn”  
prod. polskiej, od 15 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 2 bm. godz. 13.00 „Wielka  
podróż Bolka i Lolka” prod. polskiej b.o.

TEATR LUDOWY nieczynny (przerwa urlopową).

### KLUB „CENTRUM” ZAPRASZA

1.IX.79 godz. 15.30 — „W  
świecie baśni” projekcja bajek  
dla najmłodszych; — „Epizod-  
39” — film dokumentalny.

3.IX.79 godz. 17.00 — Zapa-  
szamy na wystawę pn. „Tra-  
giczne dni września 1939”.

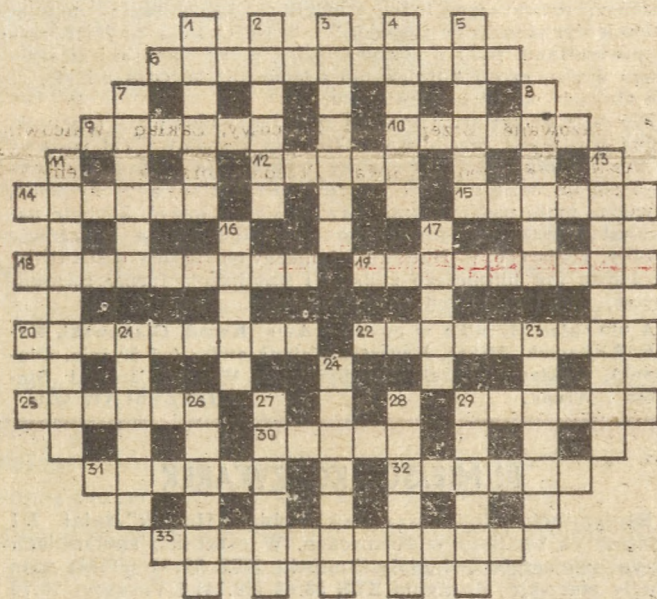
6.IX.79 godz. 17.30 — Wie-  
czór filmowy w Klubie Senio-  
ra — projekcja filmu fab.  
„Goń mnie aż Cię złapię”  
prod. franc.

Wtorki, czwartki — rytmi-  
ka, balet, dziecięcy zespół ta-  
neczny. Środy, piątki — zaję-  
cia dziecięcej sekcji plastycz-  
nej, natomiast mała scena tea-  
tralna w poniedziałki i piątki,  
soboty — kino „Przygoda” a  
w nim projekcje bajek i fil-  
mów fab. dla dzieci i mło-  
dzieży oraz spotkania koła  
PTTK.

Klub wznowia swoją dzia-  
łalność od dnia 1 września.  
Jednocześnie ogłasza zapisy  
dzieci i młodzieży do sekcji:  
rytmiki i baletu, plastyki, zes-  
połu tańca nowoczesnego, zes-  
połu wokalo-muzycznego, ka-  
peli ludowej, zespołu teatral-  
nego.

Zapisy przyjmowane są w  
Klubie os. Kościuszkowskie 5  
codziennie oprócz niedziel i  
świąt w godz. 15.00—20.00.

## KRZYŻÓWKA



Poziomo: przyrząd dla gimnastyczek, 9. miasto, które Wer-  
giliusz uznawał za rodzinne (wspak), 10. napad, najazd, natarcie,  
12. ojczyzna Gandhiego, 14. drzewa zamienia w desk i trociny,  
15. tajne denuncjacje, 18. pisarz zajmujący się zagadnieniem  
norm postępowania uznanych za właściwe, 19. uroczysty akt,  
obrzęd, 20. znane miasto w katowickim nad Wartą, 22. zarząd  
miasta, 25. piórem pracuje, 29. kłótnia, nieprzyjemne starcie, 30.  
Pola — aktorka, 31. panujący, 32. szachista, który w meczu  
ZSRR — „reszta świata” grał na I-szej szachownicy w „reszcie  
świata”, 33. oszkalowanie, przedstawienie w złym świetle.

Pionowo: 1. minier ale nie saper, 2. cocha, oznaka charaktery-  
styczna, 3. milicjant się nim posługuje, 4. komedia Gogola, 5. ro-  
dzaj sieci, 7. bramka tylko dla przejsia, 8. ciepło o słońcu, 11.  
okrzyk przywołujący, wezwwanie, 13. pragnienie czegoś, dążenie  
do osiągnięcia ambitnego celu, 16. część jelita, 17. jest w Czecho-  
słowacji i w Warszawie, 21. przyrząd do mocowania przedmio-  
tów podlegających obróbce, 23. kłapka wyważająca (łótnik ja-  
zna), 24. Faryż przecina, 26. powietrze, — że siekiera w nim  
może zawisnąć, 27. lawa nim wypływa, 28. piskliwy głos męski,  
29. Belgrad ma za stolicę.

Wśród czytelników, którzy do dnia 6 września br. nadesła-  
li prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książko-  
we.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 34

Poziomo: 3. Kowno, 8. ikra, 9. Haga, 10. biegi, 11. aga, 13. bar,  
15. Kapitał, 18. ekstradycja, 19. riposta, 22. kół, 24. par, 26.  
Atlas, 27. apel, 28. park, 29. okład.

Pionowo: 1. Piza, 2. arka, 4. Olimp, 5. Nogat, 6. karb, 7. leur,  
12. Gnieszno, 14. Albania, 15. kasar, 16. imago, 17. łacha, 20. pątyk,  
21. swada, 22. kram, 23. klep, 24. Piaf, 25. ręka.

### NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 33 WYLOSOWALI:

1. Romuald Cichoń, os. Kalinowe 13/63, 31-814 Kraków, 2.  
Helena Tomiak, ul. Fr. Julki 14, 64-200 Wolsztyn, woj. zielono-  
górskie; 3. Alfred Sowa, os. Szkolne 23/21, 31-977 Kraków.  
Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im.  
Lenina 446-66, 498-66, 493-00 wew. 55-61. Adres Redak-  
cji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe  
Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



## Nareszcie zwycięstwo!

Hutnik — Avia 2:1

Niepokój, który zrodził we mnie pierwszy mecz Hutnika z Motorem Lublin wzmaganą był w meczach następnych. Obserwując ten pierwszy mecz zmuszony byłem podzielić opinie kibiców, że z taką grą (bo nie przegrany mecz był tu najważniejszy) Hutnik nie może liczyć na zdobywanie punktów. Obawy te znalazły potwierdzenie, a miejsce w tabeli jest nie do pozazdroszczenia.

Niedzielny mecz z Avią Swidnik, drużyną podobnie jak i Hutnik bez punktów, miał stanowić okazję do przełamania ziej passy. Tak też się stało. Nie uczynili tego jednak podopieczni trenera Aleksandra Brożniaka w stylu jaki chcieli oglądać nawet dość licznie przybyli kibice. Zaczniemy jednak od tego, że trener i działacze sekcji piłki nożnej poważnie przejęli się sytuacją zespołu. Stąd też i zmiany personalne. Nie zobaczyliśmy więc na boisku, ani na ławce rezerwowych takich zawodników jak Maciejowski, Sysło czy Urbańczyk. Na ławce rezerwowych znalazł się Gładyszek, który dopiero w drugiej połowie meczu zmienił dobrze aklimatyzującego się w Hutniku Walankiewicza. Na ile starczy trenerowi i działaczom konsekwencji w działaniu, zobaczymy w najbliższym czasie. Oczywiście wszystko zależy gdzie od postawy samych zawodników.

A jaki był niedzielny mecz? Przede wszystkim można go nazwać meczem niewykorzystanych sytuacji. Jeśli w piłce nożnej wiele zależy też od szczęścia, to szczęście nie dopisywało napastnikom Hutnika. Nie wykorzystywali stłupcentowych okazji, a najwięcej takich miał chyba Przybyłowski. Mecz mogli więc wygrać hutnicy w dużo wyższym stosunku, ale mogli też zremisować, gdyż w 43 minucie po strzale Kostrzewy z Avii bramkarza Hutnika uratował słupek.

Nie może więc Hutnik osiągnąć formy drugoligowej. Trudno sięgać do przyczyn tego stanu rzeczy czy też dopatrywać się złego przygotowania do sezonu. Trenerowi Brożniakowi nie można odmawiać fachowości. A więc jeszcze poczekajmy. Co do niedzielnego meczu, to można mieć pretensję, że nie uczyniono dużej zmiany, a było paru zawodników, których zmienić należało.

Nadal też najsłabszą formacją w Hutniku jest obrona. Zawodnicy, w których pokładano nadzieję, zawodzą. Brakuje rasowego obrońcy, rozważnego, który mógłby jednocześnie przejąć funkcję dyrygenta w zespole. Wiąże się to też z umiejętnością wyprowadzania piłki z własnego pola, przeprowadzaniem szybkiego ataku, czego hutnicy nie opanowali. Wydaje mi się, że nie obejdzie się tu bez transferu.

Nie wystawiam więc zawodnikom indywidualnych cenzur. Piłka nożna jest przede wszystkim grą zespołową. Od postawy całego zespołu zależy ostateczny wynik. Nie mogą więc tworzyć się na boisku jakieś formacje personalne, a próby takie, czynione może podświadomie dawało się zauważyć. Zdobyte natomiast bramki są jednak warte odnotowania, a szczególnie Wrony, grającego w Hutniku od niedawna. Zatem oczekujemy na lepszą grę hutniczego zespołu i stabilizację formy gwarantującą tym samym byt w drugiej lidze.

A oto skład Hutnika w meczu z Avią: Kocoń, Głanowski, Karas, Wojtaszek, Mikoś, Kruszc, Walankiewicz (od 59 min. Gładyszek), Stokłosa, Wiacek, Przybyłowski, Wrona. Bramki: Stokłosa i Wrona.

MIECZYSLAW GIL

### III MIEJSCE KOSZYKAREK

Beniaminek I ligi koszykówki kobiet „Hutnik” zajął III miejsce na turnieju w Koszycach. W ostatnich spotkaniach nasze dziewczęta pokonały juniorki ZTS 72:53 (36:34) oraz uległy pierwszej drużynie ZTS 53:62 (26:24) i Vasaros 70:75 (28:34).

Ostateczna kolejność zawodów: 1. ZTS — 8 pkt., 2. Vasaros — 7 pkt., 3. Hutnik — 6 pkt., 4. DUTK Miskolc — 5 pkt., 5. ZTS jn — 4 pkt. (AR)

### TURNIEJ PING-PONGA

W sobotę dnia 1 września br. o godz. 14.30 odbędzie się I Okręgowy Turniej Klasyfikacyjny w tenisie stołowym w Hali BKS „Wanda”, ul. Bulwarowa 3. Trzech pierwszych kwalifikuje się na Strefowy Turniej Klasyfikacyjny w Nowym Targu w dniu 9 września br.

W niedzielę dnia 2 września br. o godz. 9.00 odbędzie się I O.T.K. seniorek, juniorek, juniorów mł., juniorów, juniorek mł.



## Lekkoatleci w ekstraklasie!

Wspaniałym sukcesem sportowców „Hutnika” zakończyły się rozegrane 23-24 sierpnia w stolicy polskiej miedzi w Lublinie zawody II ligi lekkoatletycznej. Stawką imprezy był awans do ekstraklasy „królowej sportu” i perspektywa startów wśród najlepszych teamów kraju. Hutnicy ogromną szansę wykorzystali odnosząc bezapelacyjne zwycięstwo w gronie 20 drużyn.

W pobitym polu pozostał m. in. główny faworyt Polonia — Warszawa (w jej barwach występuje mistrz olimpijski Monachium Wł. Komar) i lokalny rywal Wisła Kraków z Sokółską i Katolikową. Pojedyncze gwiazdy niewiele jednak mogą zdziałać gdy w zespole jest tak wiele luk. Drużynowe zwycięstwo zależy od wyrównanego składu całego zespołu, ambicji i dobrej atmosfery, atutów, jakimi dysponuje „Hutnik”.

Młodzi lekkoatleci wychodzili wprost ze skóry, by wywalczyć jak najlepsze atuty.

Na najwyższym stopniu podium stanęli: rzut młotem — M. Frankiewicz, rzut oszczepem — St. Zaba, skok o tyczce — K. Kukliński, trójskok — J. Kaduszkiewicz, rzut dyskiem — K. Maciąg.

Najciekawszą konkurencją zawodów był bieg na 1500 metrów. Do samej taśmy, do ostatniego metra, trwała niezwykle zacięta walka. Wyszli z niej zwycięsko Mamiński z „Oleśniczanki”, tuż za nim uplasował się nasz K. Kozyra. W dobrowolnym towarzysztwie aktualnych mistrzów i wice-mistrzów Polski na 800 i 1500 metrów nieźle spisał się St. Pionka zajmując 6 miejsce. Zmagania

500 sportowców obserwowała i dopingowała liczna rzesza naszych kibiców.

W trudnych warunkach dobrze spisali się sztafety: męska 4x100 i żeńska 4x400 bijąc rekordy klubowe ustanowione 10 lat temu. Wynik sztafety dziewcząt 3.51,3 był jednym z najwartościowszych osiągnięć zawodów. W imieniu własnym i kibiców gratulujemy serdecznie awansu wszystkim zawodnikom, trenerom i kierownikom sekcji, jak też i opiekunom lekkoatletów „Hutnika” z Zakładu Stalowniczego. Życzymy udanych startów także w gronie pierwszej ligi.

#### WYNIKI:

I miejsca: Rzut młotem — M. Frankiewicz — 59,78 m, rzut oszczepem — St. Zaba — 75,28, skok o tyczce — K. Kukliński — 4,70, trójskok — J. Kaduszkiewicz — 15,97, rzut dyskiem — K. Maciąg — 52,39.

II miejsca: 110 ppi. — A. Lubas — 14,70, 1500 m — K. Kozyra — 3,48, 4x100 mężczyzn (Dusza, Cwierkot, Jerzmanowski, Banaś) — 42,44, 400 m — M. Tabor — 48,78, skok w dal — M. Banaś — 7,38, rzut oszczepem kob. — G. Soletka — 40,58, 4x400 kobiet (Dac, Mitek, Zgadzaj, Ruśnica) — 3,51,3.

III miejsca: 4x400 m mężczyzn (Kozyra, Pionka, Jerzmanowski, Tabor) — 3,18,6, 5.000 m — K. Borowski — 14,35,0, 200 m — Dusza — 22,44, 200 m kob. — B. Zgadzaj — 25,05.

Drużynowo: 1. Hutnik Kraków — 291 pkt., 2. Polonia Warszawa — 285 pkt., 3. Wisła Kraków — 254 pkt.

ADAM RYMONT

P rasa sportowa stale narzuca na stąbość polskiej I ligi piłkarskiej czyli tzw. ekstraklasy. Jeszcze przed startem trafiają na łamy artykuły i informacje pełne buńczucznych wypowiedzi trenerów i działaczy, przez kilka kolejnych dni rozgrywek zdarzają się słowa nadziei i otuchy, lecz szybko zamieniają się w biadolenia. Psiochymy na niski poziom, kiepskie wyszkolenie techniczne, krytykujemy indolencję strzałową napastników. Najboleśniej natomiast jest porównanie wyników gry naszej awangardy z poziomem reprezentowanym przez ligowców zagranicznych. Ostatnio tegie głowy z PZPN wpadły na pomysł dający szansę uzdrowienia sytuacji. Myślicie państwo, że rzecz w intensyfikacji treningu, wzmożeniu szkolenia najmłodszych adeptów „kopanej”, poszerzeniu bazy?

Skądże znowu, tegie głowy

z PZPN wpadły na inny, iście makiawelski pomysł. Oto od dłuższego czasu trwa masowy exodus gwiazd krajowych do krajów w dalekiej stronie. Futbolu jeszcze niby grają na swojej murawie, ale już niecierpliwie spozierają na kalendarz, w oczekiwaniu na osiągnięcie określonej przepisaną granicy wieku. Niech no wreszcie stuknie trzydziestka, już napiszą podanie do piłkarskich władz, spakują walizy i hop do „pociągu” byle „jakiego”, wiozącego tam, gdzie za grę placą walutą wymienną. Li-

sta internacjonalistów znał Wistę jest duża. Maculewicz z Kasperczak we Francji, Tomaszewski i Gzil w Belgii, Gadocha w USA (?). Nawet niedostępny zdawałoby się bastion Albionu otworzył swe podwoje, sławny sławą Deyny i Nowaka. Zagraniczne wojaże rodaków do pracy nie są już jednak rzadkością. Lecz gdzie tu lisia przebiegłość PZPN? To proste. Im większa liczba naszych piłkarzy będzie kopać za granicą, tym tamtejsze ligi szybciej upodobnią się do naszej. Ekspert piłkarskich emerytów pozwoli przełamać nam stare kompleksy, a zwycięstwa polskich zespołów w pucharach Europy staną się chlebem powszednim.

Gorzej, że w ślady emigrujących piłkarzy idzie także czołówka naszych naprawdę znakomitych trenerów...

(RAD)

## Sposób na ligę

### KURSY ŻEGLARSKIE

Zarząd BKS „Wanda” u-przejmie informuje, że w każdy czwartek w godzinach od 17 do 19 oraz niedziele w godzinach od 11 do 13 na Przystani n. Wisłą w Mogile jest przyjmowana chętnie młodzież do sekcji żeglarskiej.

Równocześnie informuje się, że od 15 września br. sekcja organizuje kurs na stopień żeglarza jachtowego. Jak również istnieje możliwość korzystania z łodzi wyczynowych i turystycznych.

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych tą piękną dyscypliną sportu. Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem 431-00.

### NAJLEPSZY HOTEL

NR 40

Zakończyła się, prowadzona w ramach zajęć sportowo-rekreacyjnych, Spartakiada Hoteli Hutniczych. A oto wyniki w poszczególnych dyscyplinach:

#### PCHNIĘCIE KULA

W eliminacjach hotelowych brało udział 2046 osób. Indywidualnie I miejsce zajął Leszek Piłarski z Hotelu nr 16, II — Antoni Słowik z Hotelu nr 39 i III — Stanisław Zyla z Hotelu nr 24. Drużynowo na trzech pierwszych miejscach uplasowały się hotele nr 16, 38 i 22.

#### SIATKÓWKA

W eliminacjach wzięło udział 1897 mieszkanców hoteli HiL. Pierwsze miejsce zajął Hotel nr 3, II — Hotel nr 38, III — Hotel nr 40, IV — Hotel nr 22, V — Hotel nr 29.

#### PUNKTACJA OGÓLNA

W Spartakiadzie I miejsce zajął Hotel nr 40 (124,9 pkt), II — Hotel nr 3 (120,9 pkt), III — Hotel nr 29 (117,7 pkt), IV — Hotel nr 38 (104,2 pkt), V — Hotel nr 2 (97,8 pkt). Dalsze miejsca zajęły Hotele nr 25, 22, 18, 16 i 39.

Należy wyróżnić organizatorów Spartakiady, a szczególnie kierownika Oddziału Kwater Zbiorowych Józefa Skibińskiego, jego zastępcę Witolda Grabowskiego oraz prowadzącego zawody — Władysława Ostrowskiego, wiceprzewodniczącego CSHH do spraw sportu. Ponadto praca i zaangażowaniem w Spartakiadzie na uznanie zasłużyli: Tomasz Słysz, Bogdan Czerwona, Kazimierz Skórski, Kazimierz Biał, Błażej Grecki, Bronisław Salawa i Franciszek Wołek.

### ATRAKCYJNY TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ

Tradycyjnie już organizowany jest w Nowej Hucie turniej piłki ręcznej o puchar Zarządu Fabrycznego ZBoWiD. Turniej ma charakter międzynarodowy i w tym roku startują następujące zespoły: Lugi Lund (Szwecja) Tatra Koprivnica (CSRS), Warszawianka Warszawa i Hutnik Kraków. Pierwsze mecze zostaną rozegrane dziś, o godz. 17.00 (Lugi — Tatra) i o 18.30 (Hutnik — Warszawianka). W dniu jutrzejszym (1. IX) początek pierwszego meczu o godz. 16.00 w niedzielę podobnie. Liczymy, że miłośnicy piłki ręcznej będą mieli dobrą ucztę sportową w hali Hutnika przy al. Igołomskiej. (g.)



### XXVI SPARTAKIADA NA FINISZU

Zakończył się turniej piłki nożnej w ramach Spartakiady. Po eliminacjach grupowych i grach półfinałowych, do decydującej walki stanęły zespoły ZM i W-17. Zgodnie z przewidywaniami faworyt (W-17) nie dał żadnych szans drużynie ZM wygrywając 3:0. Wszystkie trzy bramki zdobył Henryk Szydłowski.

Zwycięzcy grali w następującym składzie: Zdzisław Ciałek, Zbigniew Kwater — kapitan zespołu, Zenon Braś, Janusz Piasznik, Jerzy Tajarek, Czesław Binczycki, Stanisław Zyla, Marek Kwater, Marian Kucharski, Henryk Szydłowski, Józef Gruszcak, Franciszek Spyrka. Gratulujemy zwycięskiej drużynie. W meczu o trzecie miejsce drużyna ZS pokonała również 3:0 drużynę P-67.

Po 15 rozegranych konkurencjach prowadzi w punktacji ogólnej Ognisko ZM — 371,5

pkt. Do zakończenia Spartakiady pozostały jeszcze tylko dwie konkurencje: strzelanie i biegi przełajowe. Ognisku ZM wystarczy wziąć udział przynajmniej w jednej konkurencji i będzie zwycięzcą XXVI Spartakiady. Znając jednak dobrą działalność TKKF wiemy, że będą oni faworytami tych dwóch pozostałych konkurencji i udokumentują swoje zwycięstwo. Aktualna punktacja XXVI Spartakiady ZM — 371,5 pkt; ZT — 345,5 pkt; OHP — ZM — 371,5 pkt; ZT — 345,5 pkt; OHP — 331,5 pkt; TE — 330,5; DL — 305,5 pkt; P-67 — 262 pkt; DT — 261 pkt; P-61 — 234,5 pkt; ZH — 229 pkt; W-17 — 222,5 pkt; HPR — 222,5 pkt; STJ — 216 pkt; ZB — 213; ZS — 212,5; ZK — 210; P-66 — 184,5; P-63 — 173,5; TA — 149,5; P-64 — 116,5; P-65 — 106,5; P-60 — 99; ZO — 76; DI — 43; EM — 42.

W dniach 10-12 września na strzelnicy w Pleszowie odbędzie się kolejna konkurencja: strzelanie.

10. 09. o godz. 15.00 startują zespoły: TM, ZT, TE, OHP, P-61, P-63, P-64.

11. 09. godz. 15.00 startują zespoły: DL, STJ, ZK, HPR, P-65, P-66, P-67, TA.

12. 09. o godz. 15.00 startują zespoły: ZO, ZH, ZB, EM, DI, ZS, DT, W-17.

Przypominamy, że drużyna składa się z 3 kobiet oraz 3 mężczyzn. Czekamy na zdobywcę pucharu w XXVI Spartakiadzie Pracowników Kombinatu Huta im. Lenina!

W dniach 8-9 września na obiektach KS „Hutnik” odbędzie się kolejna Wojewódzka Spartakiada Związków Zawodowych. O szczegółach i przygotowaniach naszej reprezentacji napiszemy w następnym numerze.

### I ZŁOT REMONTOWCÓW

Rada Zakładowa i Koło PTTK przy Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym — Zakład nr 3 w Nowej Hucie — organizują w dniach 8-9 września „I Złot Remontowców”. Zakończenie w Mszanie Dolnej nad potokiem. Do udziału zapraszają organizatorzy remontowców i hutników z rodzinami. Trasy jedno- i dwudniowe: z Zalesia i Rabki (dwudniowe) oraz z Kasinki Małej i z Rabki przez Rabę Niżną i Olszówkę (jednodniowe) ponadto — trasa krajoznawcza.

Wpisowe wynosi 35 zł od osoby, dla członków PTTK — 30 zł.

A więc jeszcze jedna impreza turystyczna o charakterze cyklicznym zapowiadająca się bardzo interesująco! Życzymy turystom — haperowcom dużo miłych wrażeń.

### ZAWODY NA ORIENTACJĘ „KOMPAS-79”

Zachowując dobrą tradycję działacze Komisji Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL. Już po raz dziesiąty organizują „Zawody na Orientację” — imprezę z cyklu „Kompas”. Tym razem terenem wędrówek z busolą w ręku będzie Las Wolski — rejon Sowińca. Zawody na Orientację „Kompas-79” odbędą się w niedzielę 16 września. Bliższe szczegóły podamy w następnym „Głosie”.

Serdecznie zapraszamy do udziału! Szczególnie chodzi nam o młodzież, dla której orientacja w terenie i posługiwanie się mapą — jest bardzo ważne.

### XVI RAJD WALCOWNIKÓW ZB

Jak już informowaliśmy w dniu 27 sierpnia na XXI Rajd Walcowników ZB wyruszyli turyści. Zakończenie Rajdu odbędzie się w dniu 2 września na terenie Gór Świętokrzyskich, na campingu turystycznym „Leśna przystań” w Cędzinie.

Rajd ten został przystosowany do pracy zmianowej, a więc może w nim uczestniczyć szerokie grono pracowników Walcowni Żelaznych Blach.